Kuryer Poznański.

Nr. 158. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 14 lipca 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 lipca.

(Z czyjéj ręki odbieramy doniesienia z Egiptu; bombardowanie fortów aleksandryjskich i układy o kapitulacyą. — Wyjaśnienia i optymizm Gladstona o koncercie europejskim. — Siły zbrojne Szwajcaryi; reorganizacya armii austryackiéj. — Testament polityczny Skobielewa.)

Wszystkie doniesienia telegraficzne o wojennéj akcyi Anglików w Egipcie pochodzą wyłącznie ze źródeł angielskich, i ztąd to przyjmować je należy z pewném zastrzeżeniem. Anglicy bowiem, zanim przystąpili do bombardowania fortów aleksandryjskich, opanowali obydwa telegrafy podmorskie, za których pośrednictwem dowiadywała się dotąd Europa o wypadkach w Egipcie. Źródła te angielskie donoszą nam dzisiaj, że strzały dział angielskich tak były skuteczne, że zdemontowały wszystkie armaty w fortach aleksandryjskich, i zburzyły prawie wszystkie szańce, które usypać kazał w ostatnim czasie Arabi bej. Dowódzcom egipskim nie pozostawało więc nic innego, jak rozpocząć rokowania o poddanie się. Jakoż w dniu onegdajszym o godzinie 1 po południu zatknięto na gruzach zburzonych fortów aleksandryjskich chorągiew parlamentarną i jeden z okrętów egipskich popłynął niebawem ku eskadrze angielskiéj w celu rozpoczęcia układów o kapitulacyą. (Zobacz: „Ostatnie telegramy.“) — W możliwość dłuższego oporu ze strony Egipcyan nikt nie wierzył, i świat polityczny, jak dawniéj, tak i teraz zajmuje się więcéj kwestyą, jaki obrót weźmie kryzis egipska po poddaniu się wojska egipskiego w Aleksandryi, a w pierwszym rzędzie co poczną Anglicy, kiedy sztandar Albionu powiewać już będzie na murach Aleksandryi? Niespodziewane a śmiałe wystąpienie Anglii obudziło, jak naturalna, nieufność i podejrzenie pomiędzy resztą mocarstw europejskich, które żadną miarą zgodzić się nie mogą na oddanie Egiptu na wyłączną własność Anglików. To właśnie podejrzenie usiłuje teraz p. Gladstone rozproszyć i zapewnić Europę o lojalnych swych zamiarach względem Egiptu. Na dniu 12 bm. wysyła tedy admiralicya angielska do komendantów angielskich kanonierek na kanale Suezkim instrukcye, w których im poleca, ażeby nie stawiali trudności statkom zagranicznym podczas przejazdu przez kanał. W dniu zaś wczorajszym wyjaśniał premier angielski swą politykę egipską, tłumaczył usunięcie się Francyi od akcyi wojennéj, a co najciekawsze, stawił śmiałe twierdzenie, że bombardowanie fortów aleksandryjskich nie tylko nie rozbiło koncertu europejskiego, ale nadto odpowiada jak najzupełniéj jego widokom. Do wyjaśnień tych zniewolili Gladstona deputowani Lawson i Gourley, którzy koniecznie chcieli się dowiedzieć o powodach, jakie Francyą skłoniły do odłączenia się od Anglii. Na interpelacye dep. torysowskich tak mniéj więcéj odpowiedział premier: Nie mam prawa dyskutować nad tém, co skłoniło Francyą do abstencyi w akcyi wojennéj; działa ona tak samo, jak Anglia, odpowiednio do praw, jakie jéj przysługują. Byłoby jednak wielkim błędem przypuszczać, że różnica akcyi dwóch tych mocarstw w obecnéj chwili oznacza także zmianę i to nieprzyjazną dotychczasowego ich działania. Zgoda europejska istnieje dotąd, i wszystkie mocarstwa europejskie żywią nadzieję, że bombardowanie fortów egipskich bardzo dobre mieć będzie następstwa. Rzeź w Aleksandryi nie została dotąd pomszczoną, i jak dawniéj, tak i dzisiaj zagraża niebezpieczeństwo nie tylko poddanym angielskim, ale i wszystkim Europejczykom na Wschodzie. Polityka rządu angielskiego nie ma na oku celów samolubnych. Bombardowanie fortów aleksandryjskich nie jest aktem nieprzyjaznym dla ludności egipskiéj, jest ono skierowane przeciw jéj ciemiężcom. — Po Gladstonie zabrał głos p. Dilke i odpowiadając na interpelacyą Northcotego, oświadczył, że rząd uczyni wszystko dla zabezpieczenia życia wice-króla i zwalczać będzie Arabi beja, który nie reprezentuje narodowego ruchu w Egipcie. W końcu zapewniał podsekretarz stanu, że z wszystkich mocarstw europejskich jedyne Niemcy i Austrya wypowiedziały swe zdanie o bombardowaniu fortów aleksandryjskich i nazwały je aktem zupełnie legalnym. Izby angielskiéj nie zadowoliły zapewne te wyjaśnienia ministrów angielskich; interpelanci opozycyjni, pp. Lawson i Gourlay nie domagali się jednak dokładniejszych informacyi, i Izba przeszła następnie do dyskusyi nad projektem do ustawy o zwolnieniu farmerów od płacenia zaległych czynszów dzierżawnych.

Uchwalony przez obiedwie Izby angielskie bil prewencyjny wejdzie niebawem w wykonanie. W dniu wczorajszym zakomunikował minister Izbie lordów, że królowa udzieliła już sankcyi bilowi.

Szwajcarya dokonała reorganizacyi swéj armii. Cała armia związku szwajcarskiego wynosi obecnie 208,246 zbrojnych, z których 116,068 przypada na armią czynną i 92,178 na landwerę. Rozchody na wojsko wynoszą w budżecie na rok bieżący 12,424,790 franków.

Zamierzona reforma armii austryackiéj, jak donoszą dzisiejsze dzienniki wiedeński, przyjdzie dopiero wtedy do skutku, gdy ułożony na jéj podstawie budżet przejdzie przez wszystkie stadya przepisane konstytucyą i otrzyma sankcyą cesarską, co nie nastąpi przed upływem bieżącego roku. Co się tyczy powoływania rezerw zastępczych, to, jak donoszą dzienniki węgierskie, ministerstwo wojny odniosło się już do obu rządów z prośbą o przygotowanie odpowiedniéj noweli do ustawy wojskowéj dla przedłożenia jéj w swoim czasie parlamentom w Wiedniu i Budapeszcie.

Dziennik Katkowa, *Moskow. Wiedom.*, rozpoczął druk pamiętników zmarłego jenerała Skobielewa. Pamiętniki te panslawisty rosyjskiego stanowią zarazem jego testament polityczny, będący niejakoś przypomnieniem testamentu Piotra Wielkiego i wyrazem późniejszéj zaborczéj polityki rosyjskiéj. Skobielew nie zapomniał i o nas Polakach i pisze, że Rosya wtedy dopiero zawołać będzie mogła ostatecznie: „Finis Poloniae,“ kiedy zapanuje nad Bosforem. Oto jeden ustęp pamiętników. Jeżeli nie podejmiemy — mówi Skobielew — rychło kwestyi środkowo-azyatyckiéj, ażeby za pomocą niéj rozwiązać kwestyą wschodnią, wtedy wszystkie nasze zabiegi i usiłowania nie odniosą żadnego skutku. Smiem twierdzić, że rosyjscy mężowie stanu przyjdą prędzéj, czy późniéj do tego przekonania, że posiadanie Bosforu jest dla Rosyi niezbędną koniecznością. Nikt, jak sądzę, nie będzie temu przeczył, że dopóki cisnąć nas będzie kwestya polska i zachodnia rosyjska, dopóty nie będzie możliwym prawidłowy rozwój naszego życia politycznego w narodowo-historycznym kierunku. Mimo tylu krwawych usiłowań naszych otwartą jest granica rosyjska dla nieprzyjacielskiego najazdu, i ten to fakt zniewala nas do utrzymywania tak kolosalnéj armii i to głównie z powodu kwestyi polskiéj, którą alians niemiecko-austryacki postawił znowu na porządku dziennym. Posiadłszy Bosfor, będzie mogła Rosya bezpiecznie i z wszelkiém prawem zawołać: „Finis Poloniae.“ — Opłakiwany dziś przez Rosyan bohater z pod Plewny i organizator sił słowiańskich przeciw światu germańskiemu był, jak widzimy, nieodrodnym synem swego narodu i w zniszczeniu słowiańskiéj Polski dopatrywał się przyszłéj wielkości swego kraju.

Wybory.

Komitet powiatu szubińskiego zaprosił pana Grabskiego ze sprawozdaniem na osobne zebranie — daléj zostali zaproszeni p. Magdziński do powiatu szamotulskiego i p. Seweryn Radoński do powiatu średzkiego.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W Krotoszynie na powiat krotoszyński dnia 18 lipca o godzinie 11 w hotelu p. Kuschke. Sprawę z czynności poselskich zda tamże ks. dr. Jażdzewski.

W Kościanie na powiat kościański dnia 23 lipca o godzinie 5 po południu w sali p. Gąsiorowskiego. Sprawozdania poselskiego ogłoszenie komitetu nie zapowiada.

W Gnieźnie na powiat gnieźnieński dnia 30 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu Europejskim. Sprawę z czynności poselskich zda poseł Wierzbiński.

Wybory w powiecie czarnkowsko-chodzieskim:

Jaktorowo:	ks. Gajowiecki	82	głosów,
	Colmar	9	„
Piła:	ks. Gajowiecki	169	„
	Colmar	367	„
	Saucken	318	„
Chodzież:	ks. Gajowiecki	160	„
	Colmar	40	„
	Saucken	47	„
Byszki:	ks. Gajowiecki	40	„
	Colmar	9	„
Trzcianka:	ks. Gajowiecki	52	„
	Colmar	219	„
	Saucken	70	„

Dotychczas wiadomy rezultat:

ks. Gajowiecki	648	głosów,
Colmar	881	„
Saucken	672	„

Gazety niemieckie donoszą, że w wszystkich miastach i 4 obwodach otrzymali: ks. Gajowiecki 1969, Colmar 4289, Saucken 952 głosy.

Provinzial Corresp. i Nordd. Allgem. Ztg.

Prov. Corr., organ rządu pruskiego, zajmuje się we wczorajszym numerze sprawą kościelno-polityczną, a ponieważ pismo to wiernym jest obrazem zapatrywań rządu, przeto podajemy z niego poniżéj najgłówniejszy ustęp.

Wskazawszy na to, że w ostatnim czasie pojawiały się w prasie artykuły, dowodzące niezrozumienia ustawy z dnia 31 maja r. b. i dodawszy, iż interes pewnych stronnictw zmusza je do pisania o jakimś „zwrocie“ rządu w polityce kościelnéj — twierdzi *Prov. Corr.* że jednym i tym samym niezmiennym celem rządu było i jest zawsze utwierdzenie pokojowych stósunków między Kościołem a państwem.

Po tych słowach tak pisze daléj:

„Zastósowanie ustawy z dnia 14 lipca 1880 roku doprowadziło ku ogólnéj pociesze do więcéj przyjaznych stósunków między Kościołem a państwem (beider Gewalten). Ustawa ta umożebniła podjęcie wypłaty prestacyi rządowych w kilku (in einer Reihe) dyecezyach, zakonom pielęgnującym chorych, dała możność rozwinięcia szerszéj czynności i sprawiła, że w duszpasterstwie usunięto wiele niedostatków. Przedewszystkiem jednak duch pokoju, zamanifestowany w owéj ustawie i dominujący w jéj wykonaniu, spowodował i władzę duchowną do więcéj pokojowego zachowania się w kwestyach osób, i umożebnił obsadzenie pięciu stolic biskupich.

Te rezultaty przemawiają za postępowaniem daléj tą drogą, na któréj osiągnięte zostały, — przemawiają téż wyraźnie i za tém, że kraj może mieć do rządu zaufanie w sprawie wykonywania i zastósowania nowéj ustawy.

Nie ci wyświadczają przysługę wewnętrznemu pokojowi, którzy niecierpliwiąc się, żądają natychmiast nowych widomych skutków, — atoli i ci nie wiele się przysługują, którzy, zaprzeczając błogich następstw ustawy z 14 lipca, usiłują wzbudzić nieprzyjazne usposobienie względem nowéj ustawy. Rząd mógłby ze spokojném sumieniem nie poczuwać się do odpowiedzialności, i skoro mu w takich warunkach po prostu uniemożebniają wykonanie zamiaru „posługiwania się nową ustawą jako talentem, którym w interesie pokoju lichwić może“ (als ein Pfund, mit welchem die Regierung im Interesse des Friedens wuchern kann).

Nie pozwalając się ani z jednéj, ani z drugiéj strony zepchnąć z właściwego toru, będzie się rząd trzymał normy, jaką mu ustawa wskazuje, i o ile to w jego jest mocy, będzie się starał o popieranie pokoju. Rząd rozważać będzie sumiennie obowiązki, jakie nań nakłada troska o zaspokojenie kościelnych potrzeb katolickiéj ludności i przywrócenie uporządkowanych stosunków kościelnych. Atoli równie sumiennie zastanowi się nad obowiązkami, jakie nań nakłada interes państwa i czuwać będzie nad tém, aby usunięte były wpływy, któreby mogły się stać przeszkodą spokojnemu pożyciu między Kościołem a państwem. Aby cel ten osięgnąć, potrzebuje rząd swobody (Spielraum), jaką mu nadaje ustawa. Komu pokój kościelny rzeczywiście leży na sercu, ten nie będzie chciał zachowaniem swojém przyczyniać się do tego, aby rządowi tamowano swobodę działania, która sama jedna sprawić może, iż rząd na drodze do pokoju „dostanie się na nowe szersze i bezpieczniejsze stopnie.“

Provinzial Corresp. nie powiedziała nam nic nowego; zapewnienia o pokojowém usposobieniu rządu i jego pragnieniu pokoju są bardzo odgrzewane. „Błogie“ skutki ustawy z dnia 14 lipca opiewane już były na wszystkie tony. Eufemistyczne wyrażenie „die Regierung bedarf des *Spielraums*, den das Gesetz ihr gewährt“ i „Einflüsse, welche dem friedlichen Zusammenleben hinderlich sein könnten“ mają swe znaczenie, i to takie:

1) rząd nie myśli chwilowo iść daléj po za granicę władzy dyskrecyjnéj,

2) rząd chce otrzymać od Rzymu surowsze i twardsze warunki na Polaków i partykularystów.

Władza dyskrecyjna może być dobrą w epoce przejściowéj i jako taka została przez Rzym należycie ocenioną i uznaną. Tego się jednak książę Bismarck z pewnością nie doczeka, aby władzę dyskrecyjną którykolwiek katolik uznał jako środek stałego unormowania stósunków między Kościołem a państwem, choćby rząd jak najuroczyściéj zapewniał o swych „lichwiarskich“ sentymentach. Choćby rząd tym jednym talentem władzy dyskrecyjnéj zarobił nawet i pięć, to zysk ten nie byłby z pewnością dla Kościoła, lecz dla samego rządu, bo władza dyskrecyjna w ręku rządu to zawsze *łaska*, a zdawanie się na łaskę lub niełaskę nie może być podstawą określenia stósunku między Kościołem a państwem.

Ze owe „wpływy,“ mogące zamącić szczęście zgodnego pożycia między Kościołem a państwem oznaczają Polaków i Welfów, tego dowodem najnowszy artykuł *Nordd. Allgem. Ztg*, zamieszczony w wczorajszym wieczornym numerze, wspominający dwukrotnie o ***„welfisch-polnische Politik“ i „welfisch-polnische Presse.“***

Artykuł ten, będący dalszym ciągiem polemiki prowadzonéj z dziennikami partyi centrum, usiłuje dowieść, że zgoda z Rzymem nie przyda się rządowi na nic, gdyż nie Papież wpływa na centrum, lecz centrum dyryguje Papieżem, a centrum nie waha się nawet stanąć po stronie postępowców (zobacz rubrykę Niemcy), aby tylko robić rządowi trudności. „Polsko-welfijska polityka będzie pod każdym warunkiem robiła to, co rządowi najwięcéj szkodzić może...“ „Welfijsko-polska prasa robi wszystko, co może, aby stłumić w zarodku zaufanie, jakie rząd ma do zapewnień Kościoła.“

„Wpływ“ tych Welfów i Polaków trzeba naprzód zgnieść, lub usunąć, a dopiero wtedy wzmoże się zaufanie ks. Bismarcka.

Najnowszy artykuł N. *A. Ztg.* jest pod tym względem ciekawy, że znów występuje w nim na jaw „maklerski“ charakter księcia kanclerza. Wypowiedziawszy na wstępie to przekonanie, że katolicy chcą tylko szkodzić rządowi, że groźby dzienników katolickich są zbyteczne, bo więcéj, jak dotychczas centrum rządowi szkodzić już nie może, pisze autor w końcu tak:

Rząd, mający poczucie swéj godności, można sobie tylko zjednać przez poparcie, a nigdy przez napaści i zaczepki. Przez poparcie można rządowi nałożyć pewne zobowiązania, przez zaczepki można go tylko utwierdzić w jego decyzyach (Entschlossenheit). Do dalszych ustępstw potrzebuje rząd utwierdzenia swego zaufania w zobopólność pokojowego usposobienia. To zaufanie opiera się dotąd jedynie na zapewnieniach, a nie na ustępstwach; a ***welfijsko-polska prasa*** czyni naturalnie co tylko może, aby to zaufanie zdusić w samym zarodku; a ***jeśli*** prawdą jest, że Papież nolens volens stósować się musi do centrum, to w skutek tego zbliżenie się rządu do Kuryi pokazuje się w tém prawdziwszém świetle jako wyraz troskliwości króla względem katolickich poddanych — bez widoków jakiéjkolwiek faktycznéj korzyści w stósunkach parlamentarnych. W takich warunkach porozumienie się z Rzymem, choćby się udać miało, byłoby bez wszelkiego wpływu na porozumienie się rządu pruskiego z centrum. Politycznego lub parlamentarnego interesu w porozumieniu się z Rzymem rząd pruski nie ma, bo czy zgoda z Rzymem uda się, czy téż nie, to centrum od Papieża niezawiśle prowadzić będzie daléj wojnę z dzisiejszym rządem, a zwrot członków centrum ku lewicy, sojusz z postępowcami w negatywnym celu zwalczania rządu już dawno nastąpił w prądach niższych, a i na powierzchni niejednokrotnie już się pojawił. Groźeniem stratami, jakie już za dokonane uważać należy, nie wywrze nikt wpływu na decyzye rządu.

Rząd pruski potrzebuje pozorów na osłonięcie swych właściwych zamiarów; zapewnia tedy najprzód o swych pokojowych sentymentach, a potém wysuwa naprzód rzekome przeszkody i przyczyny swego opornego stanowiska. Zgoda z Kuryą — tak mówi *Nordd. Allgem. Ztg.* — jest dla nas obojętną, bo ***jeśli*** to prawda (co za argumentacya!), że centrum od Papieża jest niezawisłe, to pogodzenie się z Kuryą nie dałoby nam żadnych korzyści, a powtóre Welfi i Polacy utrudniają nam tę zgodę.

Artykuł ten bolesne budzi uczucia. Dziewięć milionów katolików musi cierpieć i znosić ciężar ustaw majowych, ponieważ rząd nie doznaje poparcia od centrum przy monopolu tytoniu, ponieważ katolicy nie chcą pójść w służbę ks. Bismarcka!

Czy tak powinno się postępować ze sprawą sumień, z najświętszemi, bo religijnemi przekonaniami poddanych? Czy słuszna jest, aby n. p. parafia kościańska od lat tylu znosiła wszystkie niedogodności i przykrości, na jakie ją naraża pobyt rządowego proboszcza — i aby nadal pozbawiona była nadziei pozbycia się tegoż proboszcza dla tego, że centrum nie głosowało za podwyższeniem cła od smolcu lub asbestu?

Tak się nie traktuje spraw tak świętych, jak religijne.

„*Polska polityka*,“ „*polska prasa*“ gniewa i niepokoi ks. Bismarcka!

Polska polityka pod berłem pruskiém jest ta: „pozwólcie nam myśleć i mówić po polsku, a czuć się Polakami.“ Nasza polityka, to żądanie równouprawnienia Polaka z Niemcem i żydem, równouprawnienia języka polskiego w szkole, sądzie i urzędzie. Dziś urzędnikowi nazwać się Polakiem jest to samo, co stracić jeśli nie urząd, to z pewnością zaufanie władzy. Przeciw *temu* walczy prasa polska!

My rozumiemy dobrze, iż rząd pragnie *poparcia* — ale tego nie rozumiemy, jak można odpychać od siebie i zrażać nieustannie tych, od których się tego poparcia żąda.

To jest zagadka, którąby *Nordd. Allg. Ztg.* powinna kiedyś rozwiązać.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 11 lipca.

(Dr. Iskrzycki. — P. Gniewosz. — Język konsystorza ruskiego w Przemyślu. — Ks. Arcybiskup Issakowicz.)

(a) Podczas rozpraw w dniu wczorajszym zaszedł rzadki niezawodnie w rocznikach sądownictwa wypadek. Dr. Iskrzycki, Rusin, chcący pozować na jakąś autoritas adwokacką, został przez przewodniczącego usunięty od dalszéj obrony. Klientami jego byli ks. Naumowicz, Włodzimierz Naumowicz, Szpunder i Załuski. W toku dotychczasowéj rozprawy zwracał przewodniczący, radzca Budzynowski, już po kilkakroć uwagę krewkiemu temu obrońcy na niestósowność zadawanych pytań, uchylał je, a nawet, jak wiadomo, dał mu raz napomnienie, a drugi raz skazał go na 50 złr. kary. Wczoraj zaś, gdy dr. Iskrzycki zeznania ks. Barusiewicza, Bazylianina, zaprzysiężonego, świadka, nazwał wprost fałszywemi, gdy ponownie zawezwany ksiądz B. oświadczył, że o zmarłym ks. Kossaku mówił z wszelką restrykcyą, że złożył przysięgę i gotów ją jesecze raz złożyć — cierpliwość przewodniczącego wyczerpała się i na mocy przysługującego mu prawa odebrał dr. Iskrzyckiemu dalszą obronę. P. Budzynowski zamyślał podobno natychmiast podnieść oskarżenie o obrazę honoru i oszczerstwo, popełnione podczas toczącego się procesu, i natychmiast wydać wyrok, a w takim razie byłby się p. Iskrzycki zapoznał... z „kozą.“ Przewodniczący atoli łagodnie sobie postąpił i usunął go tylko od obrony. Niezawodnie izba adwokacka swoją drogą pociągnie dr. Iskrzyckiego do odpowiedzialności za ubliżenie stanowisku stanu adwokackiego.

Dawniéj, a także wczoraj pisałem wam o nietaktownem i wprost antinarodowém postępowaniu pana Gniewosza; dziś dodaję, że w *Strażnicy* potępia i on pospołu z moskalofilskiém *Słowem* odezwę uczciwych Rusinów. Pan Teofil Merunowicz, zdaniem p. Gniewosza autor owego manifestu, protestuje dziś w *Gazecie Narodowéj* przeciw tym domysłom, czyniąc przytém bardzo słuszną uwagę, że nie dziwi się *Słowu*, jeżeli to pismo zamach przeciwko sobie skierowany chce odeprzeć fałszywém przedstawieniem rzeczy. *Słowo* musi tak postępować ze względów politycznych. „Nie mogę jednak pojąć — kończy p. M. — z jakich pobudek *Sztandar polski* solidaryzuje się w tym względzie ze *Słowem?* Winszuję mu — ale nie zazdroszczę.“

Komitet wystawy rólniczo-przemysłowéj w Przemyślu przesłał gr.-kat. kapitule w Przemyślu kilkanaście losów na loteryą. Ks. Szaszkiewicz nie widział potrzeby zająć się umieszczeniem tych losów pomiędzy swoimi

znajomymi. Lecz nie o to tu idzie. Ruski prewodyr snać byłby sobie ubliżył, gdyby był komitetowi odpisał w języku polskim — lub ojczystym swoim, tj. ruskim. Odsyłając losy, odpisał w języku . . . niemieckim. Już taktem to nasi Rusini nie grzeszą.

JWKs. Biskup Nominat Issakowicz, obrz. orm., wyda niebawem z powodu wyniesienia swego do godności arcybiskupiéj list pasterski. Kiedy odbędzie się jego konsekracya — niewiadomo jeszcze. Niezawodnie w bardzo blizkim czasie.

Berlin, 12 lipca.

(Artykuł *Leipziger Ztg.*)

Dowiadujemy się, że wspomniany przez nas niedawno temu artykuł *Leipz. Ztg.*, napisany był przez Saksończyka, członka rady związkowéj. Z tego powodu niektóre ustępy z tegoż artykułu, o których dla braku miejsca nie wspominaliśmy wcale, żywe budzą zajęcie, i nawet późniéj nie tracą znaczenia. W przeszłéj wzmiance o owym artykule ograniczyliśmy się na wykazaniu, że potwierdza on nasze doniesienie o bezskuteczności układów z Rzymem. (Stolica św. żądała, aby rząd skorzystał rychło z danego sobie przez nowe prawo pełnomocnictwa). Dziś zastanawimy się bliżéj nad opuszczonemi wówczas ustępami. Autor artykułu polemizuje kilkakrotnie przeciw systemowi władzy dyskrecyjnéj, który zdaniem jego nigdy do zgody między państwem a Kościołem nie doprowadzi.

Forma jego polemiki skierowana jest więcéj przeciw Rzymowi i centrum, aniżeli przeciw rządowi. Pisze on bowiem: Pomimo wszelkiego teoretycznego dla rządu pruskiego uznania przez organa watykańskie, pomimo pochwał oddawanych najnowszym ustawom majowym, układy w sprawie t. z. „Anzeigepflicht“ ze strony Watykanu nie posunęły się ani o krok naprzód, obie strony stoją naprzeciw sobie z tém samém niedowierzaniem, co na początku układów. O dobroczynnym wpływie polityki „władzy dyskrecyjnéj“ w tym kierunku nie może być mowy, — a to tém mniéj, jeżeli się zastanowimy nad postępowaniem pruskiéj frakcyi centrum i jéj organów. Po tém następuje aluzya o „nienasyconych i bezmiernych ultramontańskich pretensyach,“ nie różniąca się w niczém od zwykłych liberalnych gadanin. Daléj przyznaje autor, że zgadza się zupełnie z głośnym ongi artykułem w *Nordd. Allgem. Ztg.*, podaje wspomniane już powody przerwania układów z Rzymem, oświadcza również swoję zgodność co do odrzucenia wniosku Windthorsta przez Radę związkową. Daléj zwracając uwagę na obecne położenie Kościoła katolickiego w Belgii i Rosyi, powiada autor, że położenie Stolicy św. w krajach europejskich jest tak przykre i trudne, że o agresywnéj polityce wobec Niemiec mowy być nie może. Taką jest treść artykułu.

Dziwném się to wydaje, że ktoś, będąc zachwycony ideą kulturkampfu tak dalece, iż nawet przywłaszcza sobie sposób mówienia t. z. „Kulturpaukerów,“ gani politykę władzy dyskrecyjnéj, i z tego powodu czuje źle ukrytą radość, że nawet ta odrobina władzy dyskrecyjnéj, przyznana rządowi w nowéj ustawie, zrobiła fiasco. Tém dziwniejszém wydaje się zdanie takie w piśmie rządowém (saskiem), które nosi herb królewsko-saski, i którego ekspedycya wyraźnie królewską się zowie. Jeżeli członek Rady związkowéj, piszący ten artykuł, został do wypowiedzenia tego zdania spowodowany tém, że w Radzie związkowéj i w dziedzinie politycznéj dyskrecyjna władza rządu pruskiego zanadto już czuć się daje, mielibyśmy jeszcze jeden powód więcéj, aby nie pozwolić na to, aby naczelne prezydya rozwielmożniły się i spotężniały nawet pod względem kościelnym.

NIEMCY.

* Berlin, 12 lipca. Wojowniczy artykuł organu kanclerskiego *N. A. Z.* wywołał, jak już przed kilku dniami donosiliśmy, słuszne i uzasadnione oburzenie w kołach katolickich i tém samém dał impuls do dziennikarskiéj szermierki, którą przedewszystkiém katolicki *Westf. Merkur* energicznie prowadzi. Przed kilku dniami uniósł się dziennik westfalski tak dalece, że zbyt niebacznie porwał się do groźby, rzuconéj rządowi pruskiemu, w któréj urzeczywistnienie ostatecznie nikt rozsądny nie uwierzy. Skutkiem nagłego zwrotu w polityce kościelnéj zapowiedział *Westf. Merk.*, że jeżeli gabinet berliński nie zdecyduje się wreszcie stanowczo na załatwienie sporu kościelno-politycznego, katolicy będą zmuszeni połączyć się ze stronnictwami liberalnemi, co dziś w opozycyi do rządu stanęły, by w ten sposób przeszkadzać ks. Bismarckowi w przeprowadzeniu jego projektów politycznych. W ten sposób złożą katolicy dowód, że bez nich rząd, oparty na konserwatystach, niczego nie dokaże. *Germania*, ostrożniejsza od swéj koleżanki, groźbę ową milczeniem zbywa i ze swéj strony tylko zauważyła, że katolicy, pragnąc wreszcie ukończyć walkę kulturną a spokój i wolność Kościołowi zapewnić, użyją w tym celu wszelkich możliwych środków legalnych, a do nich zaliczyć należy i to, że koniecznie przeszkodzić trzeba przeprowadzeniu znacznéj liczby posłów, dla Kościoła i spraw katolickich nieprzychylnie usposobionych. N. *A. Z.*, ośmielona może ostrożnością i spokojem, zachowanym w artykułach katolickiego dziennika berlińskiego, ucieka się do ohydnych obelg i podejrzywań stronnictwa katolickiego. „Krok jeden uczyniony przez centrum ku lewicy, sojusz zawarty z postępowcami, o którym ślązcy katolicy marzą, będzie pierwszym dla nich krokiem w pielgrzymce do obozu republikańskiego. Postępowcy i republikanie to bracia wedle ducha. Doczekamy się więc niebawem czasu, gdzie centrum pobrata się z republikanami, celem dokuczania władzom rządowym.“ Na innem miejscu pisze N. *A. Z.* dosłownie: „*W.* M. kwestyą reformy podatkowéj łączy zawsze z interesami Rzymu. Zaprojektowana przez rząd reforma podatkowa z Rzymem zgoła żadnego nie ma związku. Niemiec katolik w przeprowadzeniu jéj tę samą upatrywać winien korzyść, co protestant. Reformy te albo zbawienne są dla państwa niemieckiego, albo téż nie; jest więc albo obowiązkiem patryoty pod każdym warunkiem za nią głosować, albo niepatryotycznym i obłudnym faryzeizmem głos swój zaprzedać za koncesye, odebrane na polu kościelném. Aleć *W.* M. nie jest patryotą i nie wzdryga się do braku patryotyzmu przyznawać. Głos jego jest sprzedajnym. Potrzeba więc, żeby rząd się zastanowił, by snać zbyt wysokiéj ceny za takie głosy nie płacił. Nie naszą rzeczą brać w obronę nieoględny, bo w rozdraźnieniu napisany artykuł *W.* M., ani miejsce tu na składanie dowodów, że patryotyzm katolików niemieckich co najmniéj równie jest gorącym i szczerym, jak Niemców innych odcieni, a mianowicie liberałów. Zaiste, jeżeli N. *A Ztg.* sądzi, że miała prawo podobne zarzuty katolikom i prasie katolickiéj czynić, to dla czego milczała wtenczas, kiedy liberały na każdym kroku z rządem się targowały i pomoc swoję udzielali tylko wtenczas i w miarę tego, jak rząd ścieśniał wolność i prawa Kościoła katolickiego, a tém samém wolność i prawa ogromnéj liczby swych poddanych. Wszakże tego nie inaczéj, jak sprzedawaniem głosów, szacherką przekonaniami nazwać można. Zresztą winę tego. że katolicy, straciwszy zaufanie do rządu, w udzielaniu jemu pomocy chcą być ostrożnymi, sam sobie, polityce swéj kościelnéj przypisać musi. Szczere traktowanie sprawy Kościoła, rzetelna chęć załatwienia sporu kościelnego, gdyby ją gabinet berliński i ks. Bismarck objawił i w czyn zamienił; wyjednałaby mu niechybnie pewną wdzięczność i życzliwość, a następnie szczerą téż pomoc w przeprowadzeniu niejednego projektu, w którym upatruje dobro kraju. Katolicy niemieccy nie żądają przecież rzeczy niemożliwych, ofiar zbyt wielkich. Gruntowna rewizya ustaw majowych, tak, żeby Stolica Apost. bez naruszenia praw swych, prawem bożém i przyrodzoném uświęconych zgodę przyjąć mogła, jest żądaniem, jak najkompletniéj słusznem i uzasadnioném, które katolicy stawiają i stawiać nie przestaną. Potrzebę téj rewizyi uznają zresztą dziś powszechnie. Parlament ją uznaje i dał tego dowód, kiedy przyjął wniosek Windthorsta. Uznaje ją nawet prasa liberalna, bo sama ze siebie podawała projekta daleko sięgające. Uznał to samo rząd, kiedy bez ogródki przez usta swych ministrów i mężów stanu wypowiedział, że ustawy majowe zawierają rzeczywiście usterki i niedokładności, które koniecznie usunąć trzeba. Dla czego więc rząd nie czyni tego, czego potrzebę tak powszechnie przyjęto. Potrzebuje rewizyi i zmiany paragraf o t. z. „Anzeigepflicht“, przyznają to pisma nawet protestanckie kierunku konserwatywnego, jak np. *Reichsbote*, bo w formie takiéj, w jakiéj dziś istnieje, nie może go Stolica Apostolska pod żadnym warunkiem, nie chcąc wolności swéj po prostu zaprzedać, przyjąć. Dziś, jak rzeczy stoją, dzienniki katolickie słusznie swych wyborców ostrzegają, że władza dyskrecyonalna jest po prostu łapką, stawioną na nierozważnych. To także przyznają konserwatyści, którzy ze swéj strony sfery rządowe gorąco ostrzegają i napominają, żeby nareszcie opuścił drogi wykrętów i sztuczek dyplomatycznych, a szczerą i dobrą wolą, uczciwemi propozycyami ujął sobie serca i zapewnił pomoc katolików. Dla tego precz, z prawem dyskrecyonalném, a natomiast niech się zajmie rząd projektem do gruntownéj rewizyi ustaw kościelno-politycznych.

W końcu zakonstatować należy, że „N. A. *Z.*“ występując przeciwko wywodem „*W.* M.“ chwyciła się zwyczajnéj broni swéj, przekręcań tendencyjnych. Kto krótki zresztą artykulik przeczytał w „*W.* M.“ nie poznałby się z nim w formie, w jakiéj go „N. A. Z.“ swym czytelnikom reprodukuje. Przesada na niekorzyść, podsuwanie myśli i sentencyi, o których słówkiem nawet nie wspomniano, szukanie za najjaśniejszemi i wyraźnemi zwrotami i słowami jakiejś zdrady — to zwyczajne i stare sposobiki, jakiemi organ ks. Bismarcka przystraja niewygodne mu artykuły dziennikarskie.

— Konsekracya i intronizacya Arcybiskupa fryburskiego i metropolity nadreńskich dyecezyi dr. Orbina odbyła się 12 lipca. Jako konsekrator fungował Biskup Hefele w asystencyi Biskupa fuldajskiego i koadjutora strasburgskiego. Nazajutrz tj. dziś odbył się w pałacu książęcym bankiet, urządzony przez reprezentantów arcyksięcia na cześć świeżo konsekrowanego Biskupa.

— W Heidemühl pod Kazelow odbyło się 9 lipca zgromadzenie konserwatystów, na które zjechał także znany dr. Henrici z Berlina. W chwili, kiedy p. Henrici był wiec zagaił, powstał dozorujący komisarz i oświadczył, że na mocy odebranéj co dopiero od radzcy ziemiańskiego Winterfelda telegraficznéj depeszy, zebranie rozwięzuje. Zanim jednak zgromadzeni się rozeszli, nadjechał p. Winterfeld, który odebrawszy od dr. Henrici obietnicę uroczystą, że się powstrzyma od wszelkich słów i wycieczek drażliwych, nareszcie zezwolił na dokończenie rozpoczętych obrad wiecowych.

— W Neu Münster, w Szlezwiku, zebrali się dnia 10 lipca konserwatyści na wiec i postanowili rozwinąć energiczną agitacyą, celem przeprowadzenia gruntownéj organizacyi swego stronnictwa. Komisya, złożona z 7 osób, ma się zająć zredagowaniem odpowiedniego statutu. Podobne zgromadzenie odbyło się 8 lipca w Lauchstadt, gdzie konserwatyści utworzyli stowarzyszenie wyborcze, na czele którego stanął zarząd, z 12 osób złożony.

— W Berlinie toczył się przed kilku dniami proces, który jaskrawe rzuca światło na stósunki i ducha, jaki ożywia akademików Niemców, t. z. „Korpsstudenten.“ Przebieg sprawy był taki: Dwóch akademików, prawników, W. Berkhausen i F. Scharffenroth, wracają późno w nocy podchmieleni z knajpy. W ulicy spotykają dwóch prokuratorów, dr. Otto i dr. Borcherdt, którzy w towarzystwie swych małżonek z teatru do domu wracali. Podochoceni studenci zaczepiają w brutalny sposób idące na trotoarach przed mężami niewiasty; ostrzeżeni zaś, ażeby zaniechali dalszych zaczepek niecnych, rzucili się akademicy, którym tymczasem koledzy w sukurs nadbiegli, na dr. Otto i niemiłosiernie go poturbowali. Zaprowadzeni w końcu na główny odwach odważni studenci, nie tylko że nie chcieli obelgi odwołać i przeprosić pokrzywdzonego, ale dalszemi obelgami znieważali nieobecne już damy. Prokurator w dobitnych wyrazach scharakteryzował niegodne postępowanie uczni wszechnicy berlińskiéj, którzy przecież zaliczają się do inteligencyi, i nazwał je dobitnym objawem moralnéj zgnilizny, która się pomiędzy młodzieżą akademicką szerzy i hańbę i wstyd jéj przynosi. Sąd uznał słuszność wywodów prokuratora i skazał panów studentów, Berkhausena na 6, Scharffenrotha na 5 miesięcy więzienia

ROSYA.

* Ostatnim aresztowaniom nihilistów przypisuje korespondent do *Pol. Corr.* bardzo doniosłe znaczenie. Szczęśliwe te odkrycia rozpoczęły się aresztowaniem przywódzcy terorystycznego stronnictwa Prybyłowa, który wraz z swoją konkubiną, gospodynią i 18 nihilistami aresztowany został w dniu 17 czerwca w mieszkaniu swém na Wasilewskim Ostrowie. Z aresztowaniem Prybyłowa, który ma lat 30 i brał udział we wszystkich zamachach lat ostatnich, dostała policya w swe ręce jednego z najniebezpieczniejszych przywódców terorystycznego stronnictwa, a z aresztowaniem jego spólników (pomiędzy nimi majora Tychockiego) otrzymano podstawę do dalszych ważnych odkryć. Jak ważném było aresztowanie przedsięwzięte w dniu 17 czerwca, dowodzi między innemi i ten fakt, że kapitan żandarmeryi Sudiakin, który niém dowodził, od razu otrzymał stopień pułkownika. Można było porobić większe odkrycia, gdyby się było dozwoliło spiskowcom rozwinąć cokolwiek więcéj swą działalność. Atoli Ignatiew wydał nagle 17 czerwca rozkaz do przedsięwzięcia aresztowań i nie chciał go pomimo przedstawień cofnąć, co przypisują już przeczuciu tegoż, iż otrzyma niebawem dymisyą. Chciał on jeszcze w końcu swego urzędowania zajaśnieć jakimś doniosłym faktem.

— Rozpuszczono pogłoskę, iż Skobelew został przez Niemców otruty. Policya ma wielką biedę z wierzącą w tę pogłoskę ludnością.

— *Journal de St. Pét.* donosi, że wiadomość dzienników zagranicznych o odkryciu tajnéj drukarni w ministerstwie marynarki jest nieprawdziwą.

WŁOCHY.

* Ojciec św. otrzymał od jednego z prałatów niemieckich, bawiących w Rzymie 20 tysięcy franków w złocie, nadesłanych z Tyrolu jako świętopietrze. Oprócz tego wręczył tenże prałat Ojcu św. wydane przez Schmoegera dzieło niemieckie w ślicznéj oprawie „O życiu i cierpieniach Zbawciela według wizyi Katarzyny Emmerich.“ (Ciało téj niezwykłéj niewiasty spoczywa w Dülmen we Westfalii, a pewna Polka, która u grobu jéj szukała pociechy, otoczyła grób jéj piękną kratą żelazną). Papież przypomniał sobie i Katarzynę Emmerich i ks. Brentano, „który dawniéj hołdował liberalizmowi, lecz później się nawrócił“ — i wyraził ubolewanie, że nie może książki téj przeczytać, nie znając języka niemieckiego. Kiedy prałat rzekł: „Wasza Swiątobliwość nie miałaby zapewne przy tylu tak ważnych zajęciach czasu do podobnéj lektury“ — odpowiedział Ojciec św.: „O tak! dla mego zbudowania mam co dzień choćby godzinkę czasu Lubię mistykę i przeczytałbym chętnie tę książkę, gdybym znał język niemiecki.“

SZWAJCARYA.

* Kardynał Hergenröther bawi w kantonie Schwytz, w klasztorze Sióstr Teodozyańskich w Ingenbohl, i ma się znacznie lepiéj, tak, że nie niedaleko może się spodziewać zupełnego wyzdrowienia.

— Kalwińscy pastorzy w Szwajcaryi znani są z „postępowych“ zasad religijnych, a ogromna ich większość nie wierzy wcale w bóstwo Chrystusa. Na synodzie kalwinów w Bazylei jeden z członków stawił wniosek, aby wolno było przyjmować dzieci niechrzcone na naukę katechizmową, a nawet do saméi konfirmacyi.

— W mieście Chauxdefond, znaném z wyrobów zegarmistrzowskich, odprawiono w kaplicy starokatolickiéj uroczystość na cześć Garibaldego, a duchowny tego wyznania powiedział mowę, w któréj nieboszczyka sławił, jako męża zesłanego przez Boga.

— Kocią muzykę, jakiéj jeszcze Szwajcarya nie słyszała. wyprawiono dnia 6 b. m. w Zurychu profesorowi włoskiego języka w tamtejszéj politechnice p. Corrado-Corrabino. Powodem téj straszliwéj demonstracyi była ta okoliczność, że p. Corrado-Corrabino zeżył w *Gazzetta Piemonteze* kobiety zurychskie.

AFRYKA.

* Stanowiska Anglików. Flota angielska stanęła do walki w dwóch liniach: 1) na północ od linii, którą tworzy przestrzeń między pałacem Ras-et-Tin i

---

(32)

Zbrodnie Cezarów.

Romans obyczajowy z czasów Nerona.

Podług oryginału niemieckiego H. Hyrszfelda opracował

ks. A. Tłoczyński.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 156.)

Rozdział XVI.

Tymczasem nadeszedł wieczór, a niebo pokryło się ciemnemi chmurami, które po skwarnym dniu zwiastowały nadchodzącą burzę. Niepostrzeżeni w ciemności wypadli jeźdźcy z dziedzińca cesarskiego pałacu i popędzili przez błonie. Od czasu do czasu odzywał się grzmot w dali, błyskawice olśniewały im oczy, a za nimi słychać było dochodzące z miasta krzyki ludu, witającego Galbę, a złorzeczącego Neronowi. Jakoby dzieląc trwogę śmiertelną pana swego, pędził w szalonym biegu rumak cesarza; dotrzymywał mu placu Sporus na spienionym koniu. Dziki tryumf malował się w tym wzroku, którym od czasu do czasu na cesarza spoglądał.

— Sporusie! — głos cesarza był ochrypły, — czy słyszysz za nami tentent koni?

— Słyszę, wielki cezarze! Ścigają nas, ale my ujdziemy!

Neron gwałtownie podciął konia; z ust towarzysza wyrywał się jakoby stłumiony śmiech.

— Czemu się śmiejesz, Sporusie?

— To nie ja się śmiałem, tylko duchy ofiar twoich, panie; to Furye, które konia twego napędzają do szalonego biegu.

— Ofiar moich? — szepnął Neron. — On prawdę mówi; nie widzę wprawdzie Furyi, ale czuję ich bicze. Patrz — czy nie widzisz téj szaréj, niewyraźnéj postaci, która się ku nam przysuwa jakoby mgła gigantyczna? Wszakże to oblicze matki mojéj, Agryppiny? Precz, precz! A tam w tych gałęziach — teraz je błyskawica oblała światłem jaskrawém, — wszakże tam na mnie spogląda wykrzywiona i blada twarz Britannika? Miejcie cierpliwość, cienie straszliwe, przyjdę, przyjdę niezadługo! A jednak umrzeć — umrzeć — czy jeszcze daleko do domu Phaona?

— Jesteśmy u celu, dostojny, odważny cesarzu — odpowiedział Sporus z nietajoném szyderstwem; — teraz zejdziemy z koni i puścimy je samopas, aby pogoń wywieść w pole.

Neron zsiadł z konia, tak samo i Sporus; rozgrzane szalonym biegiem i podcięte batem, popędziły oswobodzone rumaki naprzód i niezadługo tentent ich kopyt ginął gdzieś w dali.

Neron obejrzał się dokoła.

— Ja tu nie widzę żadnego domu, ani wejścia, — zauważył strwożony.

I w istocie nie było téż widać śladu mieszkania w ciemności. Obaj znajdowali się na wązkiéj ścieżce; po lewéj stronie ciągnął się płot żywy z gęstego ciernia głogu.

Sporus zaśmiał się głośno.

— Tak! droga przez ciernisty płot głogowy, to nie *porta triumphalis*, przez którą koronowani śpiewacy, cesarze-artyści, z wieńcami laurowemi na skroni w uroczystym pochodzie wracają do swéj stolicy! — była odpowiedź Sporusa. — Ale mimo to wielki Neron przedrzeć się musi przez to ciernie, jeżeli nędzne swe uratować chce życie; za tym płotem jest ogród i domek ubogi Phaona.

Delikatny i zniewieściały we wygodach cezar przedarł się przez płot cierniowy. Skrwawiony, z poszarpaną odzieżą stanął z drugiéj strony żywego płotu, który otaczał całą posiadłość Phaona. Przemykali się przez ogród jak złodzieje, aż doszli do wnijścia bocznego. Sporus otworzył drzwi, a cesarz i towarzysz jego stanęli w niskiéj celi, z czterema gołemi murowanemi ścianami.

W kącie stało niskie posłanie z desek, na kamiennym stole nie było nic więcéj, prócz kawałka czarnego chleba i dzbanka z wodą.

Okropnie znużony rzucił się Neron na posłanie.

— Nie mogę daléj! — jęknął.

— Wypocznij, wielki cezarze; posil się pokarmem i napojem, aby nabrać sił do tego, co cię jeszcze czeka! Łakoci Nerońskich nie ma tu niestety, nie ma tu cennego Nerońskiego chłodnika, którym gasiłeś pragnienie — jestto strawa tych, którzy zapełniali twoje więzienia, zanim ich kat wyprowadzał na stracenie.

— Nie mów tak Sporusie, jeśli mnie kochasz! — zawołał Neron błagająco; — puść w zapomnienie to, co się stało, a pomyśl lepiéj o ratunku dla mnie! Za nic w świecie nie chciałbym żywcem wpaść w ręce moich wrogów, a umierać — umierać — to okropnie!

— Doprawdy, Neronie? A gdzież bohaterska odwaga, z jaką spokojnie patrzałeś na sztylet, który ci Sporus do piersi przykładał? Dziś nie odgrywa się błazeńska komedya! „Czyż umierać tak trudno?“ pyta już stary Wirgili.

Oko Nerona buchnęło płomieniem gniewu.

— Sporusie, za daleko się posuwasz! I zraniony lew może się stać niebezpiecznym! Ale nie — nie patrz na mnie gniewnie, nie odchódź, nie opuszczaj mnie, ty jedyny, który mi pozostałeś! Nie zostawiaj mnie samego — ta cela grobem mi się wydaje — umieść mnie w innéj, dogodniejszéj nieco izbie! Gdzie Phaon, gospodarz domu? Dla czegoż nie przybywa, aby dostojnego gościa przywitać? Ale cóż to? Wszakże mi mówiła Lokusta, ta straszliwa kobieta, która bezkarnie zuchwałą była w obec Nerona, że ją zawezwano do łoża umierającego Phaona?

— I mówiła prawdę! Gdy przed kilku godzinami powracając do Rzymu, tu wstąpiłem, aby cokolwiek wypocząć, wzmocnić się i pokrzepić, zastałem właściciela tego domu już prawie konającego; a na jego miejscu znalazłem tu męża, dla którego głównie tu dotąd ciebie przyprowadziłem: z jego to ust usłyszałem tę okropną nowinę, że ty tych, którzy sercu mojemu byli drodzy, jedynych moich przyjaciół, oddać zamyślałeś na pastwę bestyom żarłocznym! Pójdę po niego, zaczekaj tu na mnie!

To powiedziawszy wyszedł z izby; Neron słyszał, jak zasuwał ciężki skobel drewniany. Ten, który jeszcze niedawno temu równać się chciał bogom, był teraz nędznym więźniem w celi niewolnika!

Ze znużenia zapadły mu powieki; sen, którego na miękkich jedwabnych posłaniach daremnie wyczekiwał, ogarnął go teraz na twardem, drewnianém legowisku. Ale sny dzikie, strachy śmiertelne strwożonéj duszy, wnet go zbudziły.

Zasuwka zaskrzypiała. Zadrżał na całem ciele; ale nie mściciele, których się obawiał, stanęli przed nim — był to Sporus, a stojący za nim mężczyzna nie był nikt inny, tylko czcigodny Aleksandros.

— Phaon, właściciel tego domu, — odezwał się starzec, — przeniósł się już do wieczności; umierając przyjął Sakrament Chrztu świętego, którego z upragnieniem pożądał. U niego wypełniłem swoje zadanie. Ale tu, powiada mi ten młodzieniec, znajduje się także nieszczęśliwy, który niebawém to życie porzuci, a który potrzebuje pociechy, przychodzę zatém....

Słowa mu zamarły na ustach, nieruchome oczy wlepił w leżącego na deskach bladego mężczyznę w podartéj odzieży.

— Neron!

I mimowolnie odwrócił oblicze, aby nie okazywać przerażenia, jakiego doznał na widok okrutnika.

— Tak jest, Neron! — powtórzył Sporus. — Nie na próżno sprowadziłem go tudotąd, starcze, bo musisz być świadkiem pomsty na mordercy twoich dzieci. A teraz słuchaj mnie, Neronie! Zanim jeszcze uszliśmy z Rzymu, wysłałem do senatu pismo, w którém wyjawiłem miejsce twego schronienia w domu Phaona. Wszelka możność ucieczki jest ci odebrana; kilka tylko chwil jeszcze, a mściciele się zbliżą, — zbliżą się zawiadomieni przezemnie, Neronie, przez Sporusa, któryby serce sobie chciał wyrwać na wspomnienie, że zostało oszukane przez ciebie, ukoronowany błaznie, że kiedyś chociaż źdźbło współczucia miało dla ciebie! Wszelka nienawiść, która kiedyś kierowała moją ręką, gdy sztylet wymierzyłem ku twojéj piersi, nie wiedząc, że z morderczéj stali zrobiłeś zabawkę teatralną, — wszelka ta nienawiść odżyła we mnie na nowo, gdy się dowiedziałem, co mi uczyniłeś, a dusza moja się raduje, że nadszedł wreszcie dzień pomsty!

— Dosyć, młodzieńcze! — zawołał Aleksandros — niechaj twéj duszy nie kala uczucie zemsty, przebaczać jest naszym obowiązkiem. Dzieci moje padły ofiarą złości tego człowieka, gmina moja wierna na jego rozkaz krew swą przelała, a jednakowoż ja mu przebaczam, bo „moją jest pomsta,“ mówi Pan! Patrz, jak z trwogi umiera, ratuj go, jeżeli to możesz, aby miał czas nawrócić się i za swe winy żałować!

— Zapóźno! Już go nie zdołam uratować, chociażbym chciał! Słyszysz tę wrzawę przed domem? To żołnierze Vindexa, którzy cię ścigają, Neronie! Czy słyszysz tętęt kopyt końskich? Żywcem cię chcą poimać, aby cię według ojców zwyczaju ukarać za zbrodnie twoje....

— Stój, chłopcze, stój! Okropna twoja zemsta! — Głos Nerona zaledwie jeszcze był dosłyszanym. — Słyszę wrzawę pogoni, wiem dobrze, co mnie czeka! Ale nie mają mnie zastać żywego, lekko i bez bólu chcę umierać! Ty sam, ty jedyny, którego Neron miłował, podaj mi czarę śmierci! Daj mi dar Lokusty, ten dar dobroczynny, który mnie uwolni na zawsze od katuszy, daj mi go coprędzéj!

(Dokończenie nastąpi.)

fort Pharus; 2) na zachód linii od latarni morskiéj do fortu Mex. Na pierwszym froncie stały okręty Aleksandra, Sułtan, Inflexibil i Invincible; na drugim froncie: Temeraire i Superbe.

Początek armii swojéj zawdzięcza Egipt Mehmedowi Alemu. Francuscy inżynierowie założyli wieniec twierdz, otaczających Aleksandryą tak ze strony lądowéj jak i morskiéj.

Zacząwszy od fortyfikacyi portu w południowo-zachodniéj stronie napotykamy u ujścia kanału Mahmudije twierdzę Mex jako największą i najsilniejszą fortyfikacyą téj strony. Od początku czerwca wzniesiono tutaj kilka wałów ziemnych i umieszczono kilka bateryi nadbrzeżnych: in summa 30 dział. Nad wschodnią i środkową częścią starego portu dominują portu dominują fort Cafarelli i Gabaris.

Wyspy Pharus broni fort Marbutt z 25 armatami; w otoczeniu tego fortu i pałacu Ras-et-Tin kazał Arabi pasza wznieść cały szereg mniejszych fortyfikacyi. Daléj na wschód znajdują się dość słabe forty Ada i Pharus, z których pierwszy wyleciał w powietrze po południu, a drugi już przed południem był zdemontowany.

Dalsze twierdze, położone daléj na wschód, nie wchodzą w rachubę, ponieważ do t. zw. Nowego portu większe okręty dopływać nie mogą. Wązkiego, piaszczystego, w morze wystającego pasu ziemi Silsele, broni fort tegoż nazwiska, — a na południowym wschodzie wznosi się wysoki mur z basztami, rozpoczynający się przy dworcu kolei, wiodącéj do Ramle a kończy się przy kanale Mahmudije. Przez mur ten prowadzą 4 bramy a przed temi bramami wznoszą się reduty i fort z lewéj ich strony.

TELEGRAMY.

Petersburg, 12 lipca. Z powodu wypadków w Aleksandryi pisze *Journal de St. Pétersbourg*: Wiedzą wszyscy, że nie sympatyzujemy z Arabi beyem. Mimo to było się można spodziewać, że żadne z mocarstw europejskich nie zechce samowolném postępowaniem niweczyć wspólnéj akcyi mocarstw; przykład ten jednak dała Anglia.

Aleksandrya, 12 lipca. Tureckie awizo parowcowe, na którém przybył ostatni wysłaniec Porty z Carogrodu, zarzuciło dziś kotwicę w pobliżu pałacu wice-króla. W mieście wybuchło kilka pożarów.

Paryż, 12 lipca. Na ulicy Francois-Miron eksplodował gaz, przyczém 5 ludzi postradało życie a 35 odniosło rany.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 12 lipca. O godzinie 9 wieczorem, jeszcze przed zapadnięciem nocy, zajęło stanowisko 5 okrętów angielskich zewnątrz nowego portu, ażeby jutro rozpocząć na nowo ostrzeliwanie miasta i fortów na przypadek, gdyby okazała się potrzeba nowego bombardowania. Chorągiew parlamentarna powiewa dotąd na murach Aleksandryi (zobacz Przegląd). Pożary przybierają coraz większe rozmiary; miasto, opuszczone prawie całkiém przez ludność, plądrują Beduini i Arabowie, należący do najniższéj klasy. Dalsza depesza z dnia 11 bm. wieczorem donosi: Pancerniki „Inflexibel“ i „Temeraire“ poczęły ostrzeliwać o godzinie 9 rano bateryą egipską, ustawioną z tamtéj strony fortu Pharos; poprzestały jednak rychło ognia, ponieważ Egipcyanie zatknęli na forcie białą chorągiew parlamentarną. Komendant angielski Bittern wysłał tedy parlamentarza, ażeby dowiedział się o przyczynie wywieszenia chorągwi. Parlamentarzowi angielskiemu oświadczono, że komendant Aleksandryi Joulba (?) pasza życzy sobie rozpocząć układy o kapitulacyą z admirałem Seymourem, który jako pierwszy warunek stawił to, ażeby mu wydano wszystkie forty, dominujące nad wejściem do portu, poczém komendant egipski kazał wywiesić drugą białą chorągiew. Admirał Seymour wysłał następnie avizo „Helikon“ na zwiady. Komendant Bittern dowiedział się, że khedyw wraz z Derwiszem paszą znajdują się w pałacu Raculah. Pożar sroży się w pobliżu konsularnego gmachu angielskiego.

Sejmik Spółek zarobkowych w Toruniu.

Toruń, 6 lipca.

Wniesiono pod obrady pytanie, czy zaleca się, aby Spółki przyjmowały na zabezpieczenie pretensyi wekslowych i innych kaucye hipoteczne zamiast listów gruntowych.

Ref. ks. Jagielski: Jestem za przyjęciem kaucyi hipotecznych zamiast listów gruntowych. Motywa wyłuszczył ks. Patron w liście do Spółek. Gdy kto pożycza, zarząd ile możności stara się o podkładkę hipoteczną, żąda opisania obligacyi i ma list gruntowy. Forma obligacyi takiéj nie odpowiada interesowi członka. Spłacając bowiem z hipoteki dług zaciągnięty we formie obligacyjnéj, gdy nową chce zaciągnąć pożyczkę, żąda od zarządu kwitu z upłaconéj pożyczki, a przy wzięciu nowéj pożyczki wystawia cesyą w wysokości sumy zahipotekowanéj. To naraża na koszta za kwit wymazalny i za wystawienie cesyi. Członkowi się oszczędzi kosztów przez przyjęcie formy kaucyjnéj. Członek daje kaucyą hipoteczną Spółce na sumę n. p. 600 do 900 marek i w obrębie téj sumy może brać pożyczkę i upłacać ją tak długo, dopóki do Spółki należy, nie potrzebuje żądać od zarządu kwitu wymazalnego, ani téż zarząd nie ma potrzeby wymazać cesyi na sumy w obrębie kaucyi pożyczone. Mając zaś list gruntowy, gdy odbieramy od interesenta po kwartale zamiast 600 m. tylko 50, w książkach przeprowadzamy 600 m. jako zapłacone, a 550 jako pożyczkę i przez to wypuszczamy hipotekę. Z tych względów kaucya się bardzo zaleca.

W dyskusyi biorą udział pp. Rogaliński, dr. Rzepnikowski, Łyskowski i ks. Patron. Zgodzono się na kaucye, formularz Patronatu przyjęty jako dyrektywę, z dodatkiem praktykowanym w Spółce czerskiéj: *aller meiner Wechselverbindlichkeiten.*

Ks. Gdeczyk, referent komisyi, przedkłada i broni rezolucyi:

> Zaleca się Spółkom po nowo dokonanym wyborze zarządu natychmiast donieść do sądu handlowego o tym wyborze; wobec prawa bowiem Spółka zobowiązaną być może tak przez nowo obrany a niezapisany, jako téż przez ustępujący a jeszcze nie wykreślony zarząd.

Rezolucyą przyjęto.

Dr. Górny, referent komisyi do pytania: O ile członek występujący ze Spółki zabezpieczyć się może przed odpowiedzialnością za Spółkę? (cfr. §§ 4, 25, 38, 63 i 66 pr. spółk.) przekłada rezolucyą, która przyjęta została w brzmieniu:

> Leży w interesie występującego członka, ażeby sam, nie spuszczając się na zarząd, przekonał się w sądzie, czy zarząd w czasie prawem przepisanym nazwisko jego z listy rejestru spółkowego wykreślił.

Ks. Antoniewicz referuje w imieniu komisyi do punktu: Na co się Spółka naraża, jeżeli walne zebrania uchwala podział zysku wbrew przepisom ustaw?

Rezolucyą przez referenta stawioną przyjęto w téj osnowie:

> Spółka uchwalając na walném zebraniu podział zysków wbrew przepisom, naraża się na to, że każdy członek może sądownie uchwałę obalić, i ma regres w razie strat do Spółki, resp. do zarządu, który takiéj uchwały dopuścić nie powinien, a w razie oporu walnego zebrania, winien, protokularnie zaprotestowawszy, uchwał nie wykonać.

Następuje wybór członków komitetu w miejsce ustępujących. Ustępują zaś pp. Łyskowski i dr. Szulc.

Ks. Wawrzyniak: Dla informacyi zapytuję, czy członkowie komitetu są członkami Spółek?

Ks. Łukowski: Zarząd Spółki przezemnie reprezentowanéj polecił mi to samo postawić pytanie. Wychodzi bowiem z tego przekonania, że powinni należeć do jakiéjś Spółki ci, co czoło związku Spółek stanowią. Niepewność co do téj kwestyi wpłynęła na zarząd tak, że za rok 1881 wstrzymała się z wkładką do kasy związku.

P. Łyskowski: Za siebie odpowiadając tylko, nadmieniam, że należę do Spółki toruńskiéj. Głos: Dr. Szulc do poznańskiéj.

Ks. Gdeczyk: Jako członek zarządu Spółki gnieźnieńskiéj objaśniam, że doszły nas wieści, jakoby kasa związkowa nie była w ręku osobistości, należącéj do jednéj z Spółek. W niezwiązkowe ręce pieniędzy posyłać nie można.

P. Rakowski: Spółka poznańska wnosi, aby w statutach związku określono wyraźnie, iż niecłonek Spółki nie może sprawować urzędu w komitecie Spółek.

Wybrano przez aklamacyą na nowo pp. Łyskowskiego i dr. Szulca.

P. Łyskowski po gorących przemowach ks. Patrona i p. Rakowskiego dał się uprosić do przyjęcia wyboru tylko na rok jeden.

Księdza Szamarzewskiego obrał sejmik na dalsze 3 lata Patronem.

P. M. Łyskowski. Przy okazyi wyboru ks. Patrona winienem z tego miejsca uczcić tych, którzy uczczenia są godni. Ks. Patron o ile się ze znaném zaparciem i poświęceniem spółkom poświęca, o tyle obciąża odnośnych w parafii kapłanów i parafianom uchyla swą pracę. Pracę zwiększoną łaskawie w zastępstwie podejmują znany, zacny i podeszły w wieku ks. szambelan Wejchan i czcigodny ks. Knast w Środzie. Proszę, dajcie tym kapłanom i parafianom wyraz uznania za umożliwienie ks. Patronowi spełniania obowiązku patronatu przez lat tyle. (Wszyscy na znak czci z miejsc powstali.)

Przyszły sejmik ma się odbyć w Trzemesznie, jeśli spółka tamtejsza na to się zgodzi.

P. Kruszyński wnosi prośbę, by spółki zainteresowały się spółką kłecką.

Ks. Wawrzyniak wnosi, by ks. Patron dążył do tego, aby co rok każda spółka była rewidowana bądź przez Patrona, bądź przez jego zastępcę.

Ks. Wroniewicz uprasza o publikacyą spisu alfabetycznego wszystkich członków spółek.

Ks. Łukowski sprawę deficytu spółki kłeckiéj do uwzględnienia poleca.

Dr. Kusztelan wnosi, by komitet zajął się utworzeniem zbiorowiska depozytów, nagromadzonych w spółkach.

Ks. Patron przyobiecuje podać dokładne sprawozdanie o stanie spółki kłeckiéj.

Pan marszałek Łyskowski: Dobiegliśmy do końca naszych rozpraw. Zadanie nasze dokonane i wrażenie wynosimy korzystne. Zamykając sejmik, nie pozostaje mi, jak tylko podziękować spółce toruńskiéj, która z taką uprzejmością i gościnnością nas przyjęła. Niech żyje spółka toruńska! Obecni: Niech żyje!

Ks. Patron wnosi okrzyk na cześć marszałka a ks. Antoniewicz na cześć ks. Patrona.

Zamknięto sejmik o godzinie pół do trzeciéj.

Sejmik toruński należy do szczęśliwszych. Obrady toczyły się sfornie, z zachowaniem rutyny parlamentarnéj. Plon rozpraw zawarty w relacyach. Punktem kulminacyjnym były ożywione rozprawy nad wnioskami Mirbacha i Ackermanna. Nie dziwimy się, że dwa utworzyły się obozy i że obóz za solidarnością na sejmiku zwyciężył. Solidarność bowiem jest obecnie w posesyi, a zawsze melior est conditio possidentis. Argumenta za i przeciw wyczerpnięto obustronnie, a Berlin rozstrzygnie ostatecznie.

Z naszéj strony życzymy spółkom wszelakiego z góry błogosławieństwa.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 13 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nadleśniczemu Raglerowi w Brójcu, pow. międzyrzeckiego i pierwszemu sekretarzowi sądowemu przy sądzie okręgowym w Wałczu, radzcy kamelaryjnemu Ruxowi order orła czerwonego czwartéj klasy.

Nauczyciel wyższy Hefftер przy gimnazyum w Bydgoszczy otrzymał tytuł profesora.

* ***Dzielimy się*** z czytelnikami naszymi miłą dla wszystkich wiadomością o zdrowiu Jego Eminencyi Najdostojniejszego księdza Kardynała Prymasa. „Zdrowie księdza Kardynała — tak nam piszą z Rzymu — wyśmienite; Jego Eminencya wrócił zupełnie do dawnych sił, a cierpienia sercowe i inne niedomagania ustały. Okoliczność tę potwierdza zdanie dr. Kaczorowskiego, że nie wada sercowa, lecz cierpienia nerwowe dokuczały tak boleśnie księdzu Kardynałowi.“ Redaktorem *Rassegna quotidiana*, która pierwsza rozpoczęła napaść na księdza Kardynała, jest znany żydowin Arbib. Ile wart jest zarzut *Nordd. Allg. Ztg.* o inspiracyach udzielanych dziennikowi *Journal de Rome* przez Jego Eminencyą, dowodzi fakt, że ks. Kardynał ani *Journal de Rome*, ani *Voce della Verità* nie czytuje.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 547 marek. Dziś nadesłał ksiądz J. 20 marek. Razem 567 marek.

* **Na odbudowanie zgorzałego kościoła** w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego:

Ks. Kośnicki z Dębna 12 m., Dąbkiewicz z Turkowa, 1,50 m., J. Paprzycki z Środy 3 m., ks. Sternad od parafii sulmierzyckiéj 90 m., ks. Józef z Kościana 6 m., ks. Tołowiński z Siedlca 6 m., ks. W. Rakowski z Noskowa 3 m., Józefa Sójka z Pogrzybowa 3 m., ks. Janicki z Michorzewa 3 m., ks. Żawadzki z Bukownicy 20 m., zebrane w lokalu M. Chylewskiego w Raszkowie 9 m., Witkowski z Skalmierzyc 10 m., Kornobis z Ostrowa (4 ruble) 9 mrk., dr. Fr. Kutzner z Ostrowa 6 m., W. Rosolska z Gostyczyny 10 m., Goldmann z Podkoc 3 m., parafianie Gostyczyńscy 15 m., ks. Heinricht z Kościana 15 m., Józef Thomas z Zaniemyśla 2 m., L. Szułczeński z Krzywinia 6,05 m., ks. Ammann z Modrza 7 m., ks. Gładysz z Leszna 2 m., ks. dr. Jażdżewski z Zdun 10 m., Marya Mielcarzewiczówna z Wielenia 10 m., zebrane przez *Gońca Wielkop.* 35,50 m., ks. Śliwiński z Komornik 6 m., ks. Kł. z parafii Owińskiéj 10 m., ks. Gieburowski z Górki Duchownéj 10 m., Mikołaj Smoliński z Raszkówka 3 m. Razem 326 marek 5 fen.

Za dary te w imieniu własném i ubożuchnéj parafii mojéj najczulsze składam podziękowanie, prosząc o dalsze, choćby i najmniejsze ofiary.

Ks. Jagielski, proboszcz.

Raszków, dnia 11 lipca 1882.

* **Naczelny prezes** Günther wyjechał dnia 4 bm. na kilka tygodni za urlopem. W czasie tym zastępować go będzie prezes rejencyi Sommerfeldt.

* **Przedwczoraj** znowu dobył noża 11 letni chłopak z Małych Garbar i skaleczył nim 10 letnie dziewczątko.

* **Znaczny transport prochu** dla tutejszych kupców nadszedł przedwczoraj wodą; wyładowano go przed wielką śluzą.

* **Przestrzegamy** przed pewnym oszustem, który jeździ po Księstwie, udając ajenta zakładu artystycznego Franciszka Kurtzthaler w Insbrucku. Firma ta wcale w Insbrucku nie istnieje, a ów ajent widocznie poluje tylko na pieniądze, o które jako zaliczkę na zamówioną przesyłkę, się domaga. Kilka osób padło już ofiarą jego oszustwa.

* **Znany** w szerszych kołach duchowieństwa wielkopolskiego ks. Józef Kemper, dawniejszy profesor filozofii przy seminaryum poznańskiem, umarł dnia 8 lipca, tknięty paraliżem, w mieście rodzinném Billerbek w Westfalii. W ostatnich latach życia pełnił ksiądz Kemper obowiązki kapelana przy klasztorze Franciszkanek w Salzkotten.

* **Z Grodziska** donoszą nam, że tamtejszy rządowy proboszcz, ks. Gutzmer, otrzymał od rządu 1000 marek gratyfikacyi, za ..... „ciężar pracy“, jaki podobno ponosi około swéj parafii *in partibus.* — Od 1 października rb. zawakuje w Grodzisku posada rektora przy tamtejszéj szkole symultannéj. Zgłosić się należy do *komisyi szkólnéj.* Pożądaną jest, aby Polacy katolicy, którzy złożyli egzamin pro rectoratu, licznie na tę posadę się zgłosili.

* **Donosiliśmy** niedawno o zmianie, projektowanéj w loteryi pruskiéj. Zmiana ta rzeczywiście z następną klasą wejdzie w życie, tak że cały los będzie kosztował, jak dotąd, 42 marki (39 marek los, 1 markę koszta pisania, 2 marki stempel), pół losu 21 marek, ćwiartka 10 marek 50 fen. na wszystkie cztery klasy. Stósownie do tego płacić się będzie przy każdém ciągnieniu odpowiednią czwartą część. Dotychczas zaś płacono do każdéj klasy inną kwotę.

* **Minister** spraw wewnętrznych upoważnił rejencye do umieszczania młodych przestępców w wieku od 12—18 lat, skazanych na karę w korekcyi, — w zakładach prywatnych, w stowarzyszeniach prywatnych lub u odpowiednich i zaufania godnych osób pod warunkami w korekcyach obowiązującemi. Odpowiednie umieszczenie i prowadzenie się młodych korygendów oraz ich chlebodawców, mają kontrolować władze miejscowe.

* **Wieś rycerską** Chłądowo, położoną w powiecie gnieźnieńskim obejmującą około 520 hkt. areału, nabył w tych dniach p. Artur Łubieński z Starego od Banku Kwilecki, Potocki i Sp.

* **Subhasta** dóbr Bukowiec, w powiecie świeckim, w Prusach Zachodnich położonych, została zupełnie zniesioną.

* **W Gliwicach** obchodzono bardzo uroczyście jubileusz kapłański gorliwego ks. Biernackiego. Kapłani i świeccy liczny brali udział a słowami i podarkami wyrazili swój szacunek Jubilatowi. Wieczorem odbył się na cześć księdza Biernackiego wielki koncert.

* **W Inspruku** zachorowało 21 Urszulanek z powodu zatrucia się pokarmami, przygotowanemi w źle wybielonych naczyniach.

* **Podobny wypadek,** jak podczas procesyi Bożego Ciała we wsi Wielkim Piątku pod Kaliszem mógł się zdarzyć i w Pabianicach. I tam ewangielik Schwan (widocznie przybysz) szedł jak donosi *Tydzień piotrkowski* w pobliżu księdza w pośród ludu w czapce, pomuskując brodę. Ludzie baczną zwracali na niego uwagę, i niezawodnie czapkaby mu spadła z przemądrzałéj głowy, z czego rozumie się wszczęłaby się bójka, gdyby obecny na procesyi naczelnik straży ziemskiéj powiatu Łaskiego, nie był zgromił zuchwałego pyszałka i nie rozkazał mu zdjąć czapki.

* **Profesor Wszechnicy Jagiellońskiéj** dr. Kaźmirz Morawski mianowany został członkiem krakowskiéj komisyi egzaminacyjnéj dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych. Prof. Morawski będzie egzaminatorem z filologii klasycznéj.

* **Wielkopolanin** p. August Götz, który 7 lat spędził na Sybirze, mianowany został przez krakowską radę miejską naczelnikiem wydziału rachunkowego. P. Götz był dotąd buchalterem w fllii krakowskiego banku hipotecznego.

* **W korespondencyi** z Rzymu do *Gazety Narod.* czytamy: „Ojciec święty, chcąc okazać hr. Józefowi Młodeckiemu z Monasterzysk najwyższe swe uznanie i wdzięczność za to, iż najokazaléj przedstawiał naród i szlachtę polską w pielgrzymce słowiańskiéj, a bardziéj jeszcze za to, iż wśród najsroższych prób pozostał wiernym Stolicy Apostolskiéj i wierze ojców naszych, nie tylko, iż zatwierdził na nowo tytuł hrabiowski, nadany dwukrotnie Młodeckim przez ś. p. Piusa V. w 1571 r. i przez Klemensa VIII w 1604 r., ale na podstawie lennego prawa, na mocy którego Młodeccy z dawien dawna, to jest od początku XVII wieku, dziedziczyli za czasów Rzpltéj naszéj Koszowatą na Ukrainie, ustanowił osobną feudalną dynastyą hrabiów Stawisz Młodeckich herbu Półkozic, tak iż gałąź hr. Józefa ma prawo noszenia odtąd tytułu dynastów koszowackich (*dynastes Koszowatae*). Nadto z polecenia Ojca św. książę wielki mistrz zakonu maltańskiego przyjął hr. Józefa Młodeckiego *in gremio religionis*, nadając mu honorowe kawalerstwo św. Jana Jerozolimskiego. — Tak brewe Leona XIII, zatwierdzające starodawny tytuł i ustanawiające dynastyą hr. Młodeckiego na Koszowatéj, wydane pod pieczęcią Rybaka, jako i bulla wielkiego mistrza na wzór bulli papieskich i ołowianą opatrzona pieczęcią pełne są pochwał dla naszego rodaka. Kardynał De Luca, protektor maltańskiego zakonu i dawny nuncyusz w Wiedniu, przesłał hr. Młodeckiemu pomienioną bullę do Monasterzysk.“

* **Na początku** r. 1882 przebywało w Egipcie około 80,000 cudzoziemców i to 30.000 Greków, 14,000, Włochow, 14,000 Francuzów, 3500 Anglików, 3500 Niemców i poddanych austryackich, 2000 Belgijczyków, Holenderczyków, Rosyan i Hiszpanów, 15,000 Czerkiesów i Turków i kilka set chrześcian cyryjskich.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 14 lipca, św Bonawentury. Wschód słońca o godzinie 3 minut 54. Zachód o godzinie 8 minut 16.

Długość dnia 16 godzin 22 minut.

Wypadki historyczne. 1330 Wycięcie Raciąża przez Krzyżaków. — 1508 Pobicie Moskwy pod Orszą. — 1831 Bitwa pod Minskiem.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Encyklopedya Kościelna.** Tom XIV. 1881, str. 630. Każdy tom tego użytecznego wydawnictwa jest jednym więcéj dowodem, z jaką zabiegliwością redakcya zmierza do końca oznaczonego celu. W obecnym tomie mamy dalszy ciąg litery M. („Matagna—Monety“) najobszerniejszéj, zdaje się, w alfabecie Encyklopedyi. Duch zbioru zawsze ten sam; cześć dla prawdy i obrona przeciw tym, co niszczyć ją usiłują. Na bogatą osnowę składa się cały szereg artykułów, skreślonych, w miarę swojéj ważności, w sposób wyczerpujący i pod wykończoną formą. W szczodrym dorobku zwracamy uwagę na prace następujące: „Materyalizm;“ cenny, obszerny artykuł, przedstawiający w jasnym wywodzie zgubny wpływ tych prądów, oraz na czém polega działalność główna jego pionerów; rzut oka na teoryą Hartmana, jakkolwiek pobieżny, godzien zanotowania. „Mądrość“, traktat zwięzły treści filozoficznéj, tudzież „Mądrości Księga“, historyczno-bibilijny, w którym znajdujemy interesujący, krytyczny wywód o pochodzeniu tejże. Pod wyrazem „Materyaliści“ czytelnik spotka się z nadzwyczaj ciekawemi szczegółami o działalności wydawniczéj zgromadzenia, do którego prac w literaturze naszéj nie ma prawie żadnych materyałów. „Medyolańskie biskupstwo“, artykuł treści historycznéj, cennym jest przyczynkiem do dziejów Lombardyi a po części całych Włoch, zaś rzecz o „Melecyanach“, oraz ich odstępstwie, rzuca jasne światło na cały ten ustęp z przeszłości Kościoła. „Menoniści,“ ze względu na ich osiedlenie w kraju tutejszym, zasługiwali, aby się szerzéj niemi zająć. Autor nie wyłuszczył ich zasad religijnych, a stojąc na gruncie tekstu niemieckiego, nie dotknął miejscowych stosunków. Obszerniéj daleko traktowano „Metodystów“, lubo ci zdala od nas mieszkają, ważność jednak pomienionéj sekty, oraz jéj wzrost niezwykły, usprawiedliwiają tę nieproporcyonalność. Obraz dokładny zatargu Kościoła z rządem szwajcarskim, czytelnik znajdzie pod wyrazem „Mermillod“, zaś w artykule „Merseburskie biskupstwo“, cennych kilka danych, obchodzących pierwociny przeszłości naszéj. Do ważnych artykułów treści bibilijnéj zaliczamy rzecz o „Mateuszu“, „Merodachu“, „Mezie“ i wiele innych; wyróżnić jednak wypada w téj rubryce traktat o „Messyaszu“ i „Mojżeszu“ ciepło i wyczerpująco skreślone i szerszy ogół obchodzące.

Dotknęliśmy wyżéj materyału filozoficznego, który hojnie nagromadzony, jest prawdziwą ozdobą Encyklopedyi. Obrobienie tego ważnego działu jest zasługą samego wydawcy, który nie żałował trudu, aby go uczynić pełnym i dzisiejszéj nauki wymogom odpowiednim. Na tym gruncie stoi obszerny i prawdziwie uczony artykuł o „metafizyce“, gdzie zbadano jéj stósunek do innych umiejętności, oraz koleje, którym podlegała Dzięki orędownictwu panującego dziś Papieża, metyfizyka odradza się i ma nową przyszłość przed sobą, skutkiem czego artykuł jest nader żywotnym Wpływ metafizyki na całą filozofią, oddany, jak wszystkie prace tego autora, w sposób jasny i przekonywający, niewątpliwie zwróci na siebie uwagę każdego czytelnika. Z traktatów prawniczych, w które tom niniejszy dosyć jest ubogi, wymieniamy: „Metryki Kościelne“ jako dobrą wskazówkę o charakterze tych opisów, oraz ich źródłowém znaczeniu; szkoda, że autor bardzo niewiele miejsca poświęcił naszym regestrom tego rodzaju. Najbogatszą stronę tomu obecnego stanowi historya; prócz wyżéj wymienionych artykułów zwracamy uwagę na wyrazy: „Miśnia“, któréj przyszłość pośrednio nas obchodzi, „Mindon“, ważne w dziejach Kościoła niemieckiego; z artykułów treści ogólnéj godzi się odznaczyć życiorys zasłużonego wydawcy, „Migne'a“ i teologa „Moliny“, przy którym znajduje się rzut oka na jego teoryą; rzecz „o Męczennikach“, w końcu wyborny artykuł teologiczny o „modlitwie.“ Rzecz o „misyach“ wogóle i „misyach parafialnych“ jest najobszerniejszym traktatem w tomie niniejszym; uwzględniono w nim przedmiot ze stanowiska dogmatycznego i historycznego a przytém zestawiono działalność innych wyznań na tém polu; pracowity i sumienny wywód, na który składało się dwóch autorów, jest s moistnym przyczynkiem do studyów tego rodzaju i zasługiwał na pomieszczenie w oddzielnéj odbitce, dla podania szerszym kołom wiadomości o użytecznem i pełném poświęcenia działaniu misyi.

Materyał do rzeczy polskich, jak zwykle bogaty, nie da się streścić w kilku słowach. Najobszerniejszy z artykułów o „Modrzewskim“ ukazał się w oddzielnéj odbitce, budząc, przed pojawieniem się niniejszego tomu, powszechny interes i polemikę.

Treści rzeczonéj pracy, czytelnikom z oddzielnych krytyk zapewne znanéj, powtarzać już nie będziemy. Z innych artykułów na szczególniejszą uwagę zasługuje życiorys „Męcińskiego,“ ze znanych nam najobszerniéj opracowany. Krwawe dzieje tego misyonarza dawno już oczekiwały, aby je ktoś godnie przedstawił. Pod wyrazem: „Męki Chrystusowéj narzędzia“ znajdujemy użyteczną informacyą o relikwiach polskich (strona 260), na którą czytelnicy baczność mieć winni. W artykule „Mińska dyecezya“ pomieszczono cenne wiadomości statystyczne, które nie łatwo znaleźć u źródła w tak systematycznym układzie. Wyczerpująco skreślony traktat o „misyonarzach“ jest w związku z historyą zakładów naukowych dla duchowieństwa, którym zgromadzenie to w kraju naszym przewodniczyło. Więcéj wiadomości do pomienionego przedmiotu czytelnicy spotkają na str. 551, gdzie mowa o działalności akademii wileńskiéj, tudzież petersburskiéj. Pod artykułem „Mohilewska dyecezya“ znajduje się szczegółowy opis dziejów katolicyzmu w cesarstwie rosyjskiém, oraz jeszcze jedna sylwetka Siestrzeńcewicza, którego sprawkom niejednę już kartę w Encyklopedyi poświęcono. Smutnéj pamięci Biskup poznański, Młodziejowski, doczekał się także zasłużonéj wzmianki. Wreszcie Młodzianowski, po Skardze i Birkowskim pierwszy polski kaznodzieja i znakomity pisarz, ma tu obszerne sprawozdanie, skreślone kompetentną dłonią. Z traktatów historycznych wymieniamy: trzy artykuły o „Mieszkach“ i o „Michale Korybucie.“ Wypada żałować, iż redakcya nie poświęciła choćby krótkiego miejsca dziejom Mazowsza, które ze względu na przechowanie czystości obrządku aż do końca wieku zeszłego w walce z reformacyą dobrze się Kościołowi zasłużyło. Życiorys „Mateusza“ kronikarza wypadało również nieco rozszerzyć, bacząc na jego stanowisko w piśmiennictwie, jak niemniéj Kacpra Miaskowskiego,“ co natchnieniem religijném wiernym jest obrazem pobożności swojego wieku. Cały ten tom pod względem formy i ścisłości obrobienia może współzawodniczyć z poprzedniemi, dla których na tym punkcie nie mieliśmy dosyć pochwał. Każdy czytelnik, jeżeli nie we wszystkich, to w większéj części ustępów znajdzie praktyczne wskazówki, oraz mnóstwo naukowych szczegółów, które, w dostępnéj formie ujęte, z przyjemnością nawet umysł mniéj wykształcony pochwyci. Wyjątek stanowi artykuł o „Molinie,“ zrozumiały chyba dla małéj garstki specyalistów. Ze spisu, w końcu tomu zamieszczonego, dowiadujemy się, że grono współpracowników pomnikowego zbioru powiększył zasłużony historyk Liske. Jest to wymowny dowód, że Encyklopedya, gromadząc wokoło swéj niwy coraz szerszy zastęp zdolnych ludzi, rozwija się pomyślnie, a tém samém działalność swą użyteczną krzewi; przypominając o niéj od czasu do czasu, spełniamy, zdaje nam się, obowiązek względem naszych czytelników.

* **Tygodnika powieści** ur. 41 zawiera: Zemsta piękności, powieść przez autora „Miłość własnego życia“, przekład W. P. (ciąg dalszy). — Wyrok śmierci, nowela Maurycego Jokaj'a, tłómaczyła Walerya (dok.). — Tajemnica adwokata (Przekład z angielskiego) A. K.

* **Ziemianina** wyszedł z druku nr. 27 i zawiera: Otworzenie kursów gorzelniczych w Żabikowie. — Wystawa inwentarzy w Warszawie. (Ciąg dalszy.) — Źródła wiedzy rólniczéj w Królestwie Polskiém. VII. (Dokończenie.) — Echa rólnicze z Królestwa Polskiego i Rosyi. VII. Kronika rólnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Pokwitowanie. — Ogłoszenia.

* **Wędrowca** wyszedł numer 27 i zawiera: Z medycyny średniowiecznéj, przez J. Polaka (z 3 drzeworytami). — Pięć dni w Czarnogórze, przez Jana Stadnickiego (ciąg dalszy). — Z podróży, spisał H. W. — Opis podróży na statku Vega naokoło Azyi i Europy odbytéj przez A. E. Nordenskjold'a (z drzeworytem, ciąg dalszy). — Powstawanie gór i lądów, przez profesora Wł. Boberskiego (ciąg dalszy). — Kronika geograficzna. Nowości: krajowe, zagraniczne. — Nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencya od redakcyi. — Wiąz i Bluszcz, powieść Józefa Barilli'ego. Przekład z włoskiego Maryi Obrąpalskiéj (ciąg dalszy). — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 lipca.

BAZAR. Panie Rutkowska z Podlesia, Gliszczyńska z familią z Tomic i hr. Mielżyńska z Wielkiéj Łęki, książę Czartoryski z Sielca, Swinarski z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z Gutów, Potworowski z Sielca, Niemojowski z Jedlca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Rutkowski z familią z Piotrkowic, pani Moszczeńska z córkami z Słembowa, Moszczeński z Wapna, Garczyński z Grylewa, Breza z Zborowa, ks. prob. Kościelski z Śmigla, Taczanowski z żoną z Biskupic.

Jutro o godzinie 9½ sprzeda komornik Sieber w lokalu fantowym komorników sądowych rozmaite sprzęty, pościel itp. — o godzinie 10 sprzeda komornik Bernau komodę i wóz odkryty. — o godzinie 11½ sprzeda komornik Schaepe na dominium w Włościejewkach pod Książem kocz oraz 85 morgów żyta na pniu — o godzinie 12 sprzeda komornik Bernau w Pokrzywnie pod Poznaniem mahoniowe biurko cylindrowe.

W poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 11 sprzeda komornik Bronsch w Lwówku na miejskiem polu 1 morgę żyta na pniu.

Poczty przychodzą:

Z Stęszewa	o godz. 8	min. 30	przed południem
Z Skwierzyny n/W	o „ 9	„ —	przed południem
Z Mur. Gośliny	o „ 1	„ 15	po południu
Z Kostrzyna	o „ 2	„ 15	po południu
Z Stęszewa	o „ 7	„ 10	wieczorem, kariolka
Z Swarzędza	o „ 9	„ 30	wieczorem, wóz prywatny

Poczty odchodzą:

Do Stęszewa	o godz. 6	min. —	rano, kariolka
Do Swarzędza	o „ 1	„ 30	po połud., wóz prywatny
Do Stęszewa	o „ 5	„ 20	po południu
Do Mur. Gośliny	o „ 12	„ 15	w nocy
Do Kostrzyna	o „ 12	„ 30	w nocy
Do Skwierzyny n/W	o „ 12	„ 30	w nocy

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zniwo. *Staats Anzeiger* tak się wyraża na podstawie urzędowych sprawozdań o urodzajach w W. Księstwie Poznańskiem.

W obwodzie rejencyjnym poznańskim.

Widoki bardzo pocieszające. Żyto tak pod względem słomy jak i ziarna, dobre. Pszenica tak samo. Sprzęt siana zadowalający.

Obwód rejencyjny bydgoski.

Niezwykle dobry stan płodów rólniczych. Żyto wyborne. Na lepszych gruntach pszenica i owies stoją jak na najlepszych okolicach żuławskich (Marschgegenden). Jęczmień i owies nie pozostawiają nic do życzenia. Kartofle dobre; sprzęt koniczyny i siana obfity. Ceny bydła się podnoszą.

Quod Deus bene vortat!

Oby tylko „pracowite woły" wszystko sucho zwiozły do stodoły!

Poznań 13 lipca 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 46,20 marek, lipiec 46,20, sierpień 46,40, wrzesień 47,10, październik 46,90, listopad-grudzień 46,70 w miejscu bez beczki 46,20.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 13 lipca 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe pozn. 100.70. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe. obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% górnoląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 80,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 65,— Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4% pożyczka państw. 101 80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,50, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 120,50. Starogradzko-pozn. k. ż 103,—, Austr. noty bankowe 169,—, Polskie likw. listy 54,50. Rosyjskie bankowe noty 102,50 marek.

Bydgoszcz 12 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica stale, jasno-ciemna 195—205 płc., ciemniejsza i szklista 210—220 poślednia —,— płac.

Żyto stale, w miejscu krajowe piękne 144—146 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień bez in., piękny do browarów 130—145 pł., wielki i drobny 110—125 płc.

Owies w miejscu 135—145 pł.

Groch wrzący 145—160, na paszę 130—140

Okowita za 100 litr. a 100% 46,— płac

Wrocław 12 lipca 1882

Żyto (za 2000 funt.) wyżej, wypowiedz — cent. Cena wypowiedziana —,— płac., lipiec 146,— żąd., lipiec-sierpień 145,— żąd., sierpień-wrzesień —,— płacono. na wrzesień-październik 145 pł. i żąd., październik-listopad 145,— płc., listopad-grudzień 141,50 płac., kwiecień-maj 1883 142 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na lipiec 216 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na lipiec 134,— żąd., lipiec-sierpień 130,— żąd., wrzesień-październik 128,— żąd., październik-listopad 128,50 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., lipiec —,— żąd., wrzesień-październik 263 żąd., 260 pł.

Oléj rzepiowy stale, wypow. — cent. w miejscu 62,— żąd., —,— płc., lipiec 59,50 żąd., —,— płac., lipiec-sierpień 58,50 żąd., — płc., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 56,50 żąd., — płc., październik-listopad 56,50 żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —, — płacono, lipiec 47,50 płac., lipiec-sierpień 47,50 płc., — żąd., sierpień-wrzesień 47,50 płc., wrzesień-październik 48,— żąd., październik-listopad 47,80 żąd., — płc., listopad-grudzień 47,60 żąd., kwiecień-maj 1883 48,50 żąd., — płc.

Cena wypowiedziana na 13 lipca: żyto 146,— mrk., pszenica 216,— mk., owies 134,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 59,50, okowita 47,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 lipca 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		lekki towar. najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	22	10	21	90	21	60	21	10	20	30	19	10
„ żółta	21	70	21	50	21	20	20	90	19	10	19	—
Żyto	15	10	14	80	14	60	14	30	13	40	13	10
Jęczmień	14	50	13	70	12	60	12	30	11	80	11	10
Owies	14	50	14	10	13	70	13	30	12	70	12	50
Groch	17	—	16	50	15	80	14	60	13	80	13	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	25	25	24	—	22	—
Rzepik zimowy		24	75	24	—	22	50
Rzepik latowy		—	—	—	—	—	—
Siemię lniane śląsk.		—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane		—	—	—	—	—	—
Lnica		—	—	—	—	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram 40—46—50—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem. spok. za 50 kil. 8,80 9,00 a, obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,20 do 7,50 m obce 6,50—7,00 m.

Łubin potw, za 100 kilogr. żółty 13 00—14,00 15 80 m., niebieski 12,80—13,80 14,80 mrk.

Tymotka stale, za 50 klgr. 32—34—37 mrk.

Berlin, 12 lipca sprawozdanie urzędowe. Pszenica za 1000 kilogr w miejscu żądano 200—238 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —; na lipiec-sierpień płc. 211,5—210,25; na wrzesień-październik płac. 205,5—205; na październik-listopad pł. 204,5—203; na listopad-grudzień płc. 203—202—202,5 Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mrk. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 149—161 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 154,5—153,0; na lipiec-sierpień płacono 150,5—149,75; na wrzesień-październik płacono 148,25—148,5—47,25; na październik-list. pł. 147,25—47,5—6,25; na listopad-grudzień płac. 146,25—145,25. Wypow. 2000 cent. Cena wypowiedziana 153,5 m. Cena przecięciowa — mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 120—190 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 157—163 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz — m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 124—168 według jakości, na miesiąc bieżący pł. 138—137,75; na lipiec-sierpień płac. 133,5—135, na sierpień-wrzesień nom. —, na wrzesień-październik płacono 134.05. Wypowiedziano 11,000. Cena wypowiedziana 138,0. Cena przecięciowa — mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 59,4; na wrzesień-październik płacono 58,4—59—58,8; na październik-listopad i listopad-grudzień płc. 48,4—48,8—48,5. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziano — — mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 48,8—48,7, w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 48,6; na lipiec-sierpień płacono 48,6; na sierpień-wrzesień płacono 48,5—48,8—48,6; na wrzesień-październik płacono 49,1—49,4 do 49,1; na październik-listopad płc. 48,8—49—48,8; na listopad-grudzień płac. 48,6—48,8—48,6. Wypowiedziano — litrów. Cena wypow. —,— m. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy

Berlin, 13 lipca 1882 — Kursa końcowe 12 lipca.

Pszenica osłab.
lipiec 212,—
wrzesień-paźdz. 202,25
Żyto wzmac.
lipiec 151,25
lipiec-sierpień 148,50
wrzesień-pazdz. 145,75
Oléj rzep. wzmac.
wrzesień-paźdz. 58,30
paźdz.-list. 58,10
Okowita potw.
w miejscu 48,60
lipiec 48,60
sierpień-wrzesień 48,60
wrzesień-paźdz. 49,30
list.-grudzień 48,80
Owies
lipiec-sierpień 134,50
Wypow.-żyta wsp. 100
Wypow.-okow. kw. 0,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	134,40
Pr. consol. 4%	101.90
Pozn. listy z.	100,75
Pozn. listy rent	101,—
Austr. banknoty	169,75
Austr. renta złota	81,—
Austr. losy 1860	122,50
Włochy	88,60
Rumuny	103.40
Ros. banknoty	202,60
Ros.-ang. pożyczki	82,50
Pol. 5% list. zast.	—,—
Pol. lik. l. zast.	55,30
Kredyty	536,—
Kolej państwowa.	556,—
Lombardy	224,—
Usposob. słabo.	

Szczecin, dnia 13 lipca 1882 (Kursa końc.)

Pszenica niezm.
lipiec 222,—
lipiec-sierpień 216,50
wrześ.-paźd. 205,—
Żyto niezm.
lipiec 152,—
lipiec-sierpień 148.—
wrześ.-paźd. 144,50
Rzepik stale.
wrześ.-paźdz. 271,—
Oléj rzep. słabo.
lipiec 57,75
wrześ.-paźdz. 57,25
Okowita słabo.
w miejscu 47,30
lipiec-sierpień 47,20
sierp.-wrześ. 47 40
wrześ.-paźdz. 47,80
Petroleum
wrześ.-paźdz. —

Dnia 13 b. m. o godzinie wpół do 9téj z rana rozstał się z tym światem, opatrzony śś. Sakramentami

Jan hr. Kwilecki

w Styryi, dokąd się był udał na kuracyą. Pogrzeb odbędzie się w Kwilczu. (1292)

Pogrążeni w głębokim smutku rodzice

Barbara z Mańkowskich hr. Kwilecka
Stefan hr. Kwilecki.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Specyalność!!!

Karmelki nadziewane

ananasowe, poziomkowe, malinowe, pomerańczowe, pistacyowe, orzechowe etc. odznaczają się delikatnem smakiem, zatrzymują dłuższy czas świeżość i są daleko lepsze jak Landryny; funt 1,40 mrk.

W eleganckich puszkach à 1 funt 1,70 mrk.
„ „ ½ „ 0,90 „

(Karmelki hermetyczne zamknięte w puszce zatrzymują kilka miesięcy świeżość.) (994)

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady

Poznań ul. Berlinska na przeciw teatru polskiego.

Co tylko wyszła z pod prasy broszura (1285)

O poręce członków

Spółek zarobkowych.

Przeciw przeciw nieograniczonéj solidarnej odpowiedzialności itd. Stron 55. Cena 1 m., z przesyłką 1,50 m. Nabyć można w drukarni **F. Chocieszyńskiego w Poznaniu** i przez księgarnie.

Wrocław.

Hôtel de Rome

w środku miasta

zupełnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulice wesołe, od 1,50 mrk. aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska (1290)

Karol Oczipka.

Sztuczne zęby

wprawia bez bólu, plombuje złotem, cementem i t. d., chore zęby wyjmuje bez bólu, gazu i chloroformu (1276

Stanisław Przybylski
dentysta. Sw. Marcin 4.

Poszukuję ucznia do pracy technicznéj.

Wyszedł już tom pierwszy

dzieł Jana Kochanowskiego,

wydania K. Bartoszewicza. Wydanie to oparte na wydaniach 1583, 1585, 1600, 1604, 1611, 1617, 1629 i 1639 r. zasłużyło sobie na ogólne uznanie całéj prasy, jako krytyczne, zupełne i staranie

Prenumeratę w ilości **5 mrk.** za **cztery tomy** (w oprawie **7 mrk.**) składać można jeszcze do wyjścia tomu drugiego tj. **do 20go lipca**. Tom czwarty obejmie łacińskie utwory Kochanowskiego w tłómaczeniach Syrokomli i Brodzińskiego, oraz portret i życiorys Kochanowskiego. Będzie to więc **jedyne wydanie zupełne.**

Prenumeratę przyjmują księgarnie **K. Bartoszewicza** w Krakowie, **J. K. Zupańskiego** w Poznaniu, **J. B. Langiego** w Gnieźnie i wszystkie znaczniejsze w kraju i za granicą.

Też księgarnie przyjmują także prenumeratę **na najtańsze wydanie dzieł Ignacego Krasickiego (5 tomów** w prenumeracie **6 marek**, w oprawie **9 marek). Tom pierwszy wyjdzie dnia 12 lipca r. b.** (1207)

Nowe Miasto nad Pilicą

w Król. Polskiem, Gubernii Piotrkowskiéj, Powiecie Rawskim.

Zakład wodoleczniczy.

Racyonalna hydroterapia, kąpiele rzeczne, gimnastyka, wody mineralne. Obszerny i wygodnie urządzony zakład kąpielowy cały rok otwarty. Dyjetetyczne stołowanie, zdrowe powietrze, malownicze położenie, w lecie stała muzyka.

Wielce skuteczne leczenie wodą w chorobach nerwowych, w katarach w ogóle, a szczególniéj żołądka, kiszek, pęcherza i macicy i w przekrwieniach wątroby i śledziony, w reumatyzmach, niedokrwistości, zakażeniu rtęciowem, skrofulicznem, zimnicznem, w bezpłodności, otyłości, blednicy, nasieniotoku, niemocy męzkiéj i w ogólnych osłabieniach po ciężkich chorobach, po kuracyi wodami karlsbadzkiemi, marienbadzkiemi itp.

Utrzymanie całodzienne z leczeniem i kąpielami od Rs. 2 do Rs. 3 kop. 50. (916)

Internat i restauracya dla starozakonnych.

Komunikacya przez Skierniewice, stacyą dr. żel. Warsz.-Wied. i Warsz.-Bydg. i przez Rawę, lub z Warszawy karetkami pocztowemi przez Grójec. Bliższe objaśnienia w aptece Kucharzewskiego w Warszawie, Senatorska 480 lub w Nowem Mieście nad Pilicą w zarządzie zakładu.

Dr. Leon Rzeczniowski. Dr. Jan Bieliński.

B. Szulczewski Poznań

Stary Rynek nr. 53|4

(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiéj)

poleca swój obficie zaopatrzony

skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.

Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy szklanne w wielkim wyborze. — Na uroczystości wypożycza szkło i porcelanę pod korzystnemi warunkami. (1154)

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (782)

Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie bezpłatnie i franko.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. Kopernicki

ordynuje, jak w latach poprzednich, (900)

w Marienbadzie

od d. 15 maja

Mieszkanie: „Villa Trianon" — Kaiserstrasse.

Horaczek

stroiciel fortepianów

uprasza wielce Szanowną Publiczność, aby zamówienia odtąd przesyłać zechciała do jego (1213)

Magazynu fortepianów

w Poznaniu

Piekary nr. 5 w podwórzu na parterze

Kilka nowych i starych fortepianów znajduje się na składzie. 7 skrzyń od pianin można tamże tanio nabyć.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj po bajecznie tanich, lecz stałych cenach hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr od 18 fen. począwszy, szerokie wstążki atłasowe metr 20 fen. chusteczki koronkowe od 1 mr 25 fen. począwszy, pończochy i szkarpetki od 25 fen. aż do najeleganckiejszych z czystego jedwabiu, kamizelki dla dam i panów od 75 fen. począwszy, kołnierzyki dla dam i panów; mankietki i krawatki, od 10 fen. począwszy, wszystkie towary krótkie i białe, bardzo piękne biżuterye i różne inne eleganckie bajecznie tanie przedmioty. Pozostałości z masy konkursowéj Maurycego Joachima po cenach bajecznie tanich. (1196)

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Piękny dom

przynoszący bardzo znaczny dochód, jest natychmiast do nabycia. Mający chęć kupna ze chcą swoje **zapieczętowane** zgłoszenia sub. **A. H. w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** złożyć. (1289)

Subjekt

zdatny ekspedyent znajdzie miejsce zaraz lub od 1go września w handlu towarów kolonialnych i delikatesów w **Poznaniu.** (1288)

Bliższa wiadomość na listy frankowane po literą **K. 512 poste restante.**

Akademik,

Polak, słuchacz św teologii na uniwersytecie w Wyrcburgu, poszukuje na sierpień, wrzesień i październik miejsca **domowego nauczyciela.** O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **X. Z. poste rest. Wyrcburg** (Würzburg in Bayern). (1252)

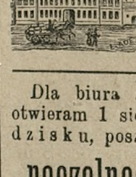

Najnowsze i najlepsze **piorunociągi** jako też **pokrywanie dachów cynkiem** wykonuje szybko i tanio **Emil Kroh**, Kościan.

Dla biura adwokackiego, które otwieram 1 sierpnia b. r. w Grodzisku, poszukuję (1291)

naczelnego urzędnika.

Zgłoszenia i świadectwa przesłać należy pod adresem: **Poznań, Strzelecka ulica nr. 2.**

Motty.

Dla chłopaka

z dobréj fam., będącego już rok zatrudnionego w handlu korzennym, znaj. oba języki krajowe, poszukuje się dla dalszego wykształcenia w rzeczonym zaw. miejsca w Poznaniu.— Zgłoszenia uprasza się oddać pod lit. **R. S.** do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (1284)

Ogród Zoologiczny

Wstęp 25 i 10 fen.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.